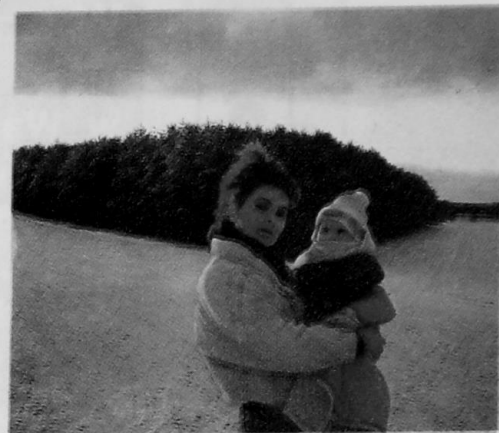




CZASOPISMA



KONTAKTY

1 (687)

2 STYCZNIA 1994

CENA 5000 ZŁ

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku

FUWC027697

JOANNA GOSPODARCZYK

Na wyspie

Januszek marzy o wielkiej wyprawie statkiem. Chciałby zostać marynarzem i polować na żarłoczne rekiny. Zna się doskonale na rybach. Łowi na wędkę, stawia sieci. Łapie sandacze, okonie, brzany. Nadal wstydzi się swoich rówieśników, przykrzy mu się na wyspie. Zimą jest najgorzej. Wcześniej zapadają ciemności, których się bardzo boi, choć mężnie odpowiada, że w topielice i duchy nie wierzy.

Fot. GABOR LORINCZY, DARIUSZ WIKTORZAK

cd. na str. 8-9

KONTAKTY

Sp 1994/95
Wu 84/2009



W następnym numerze

pisze m.in. Gabriela Szczesna o zbrodni w Wasoszu * sex po polsku według Lwa Starowicza * Alicja Niedźwiecka „Z Łomży na Alaskę” * Joanna Gospodarczyk „Potulaczka”.
Ponadto: AIDS w Łomży, „Polityczne wizyty biskupów” w listach, TV i TVSat.

DRAMATYCZNY PRZEBIEG miała sesja Sejmiku Samorządowego. Po wystąpieniach posłów PSL, którzy zgłosili szereg zastrzeżeń pod adresem urzędników administracji wojewódzkiej i replikach dwóch z nich, Antoniego Malinowskiego i Stanisława Przechodźkiego, doszło do głosowania uchwały popierającej wojewodę Jerzego Brzezińskiego i określającej działania PSL jako nieuzasadnione i szkodliwe. Uchwała przyjęta została przez delegatów jednomyślnie i wielkimi – brawami. Ponadto przedstawiciele samorządów wysłuchali informacji o realizacji budżetów gmin, przyjęli uchwałę o współpracy w zakresie gospodarki komunalnej i utrzymali tegoroczną stawkę opłaty na działalność Sejmiku – 2 tys. zł od mieszkańca gminy.

LIDER SOCJALDEMOKRACJI w Łomżyńskim, Roman Szyt, poparł krytyczne stanowisko PSL wobec grupy urzędników administracji, podkreślając równocześnie dobrą ocenę wojewody Jerzego Brzezińskiego. Poinformował również, że prowadzone były rozmowy w sprawie ewentualnego następcy na stanowisko wojewody, chociaż nie został jeszcze wyłoniony żaden kandydat, ani nie został formalnie złożony wniosek o odwołanie Jerzego Brzezińskiego. Poseł SLD, Mieczysław Czerniawski, zdystansował się od ocen i akcji PSL oraz przewodniczącego SdRP w Łomży.

NAJWYŻSZA IZBA KONTROLI OPUBLIKOWAŁA RAPORT pokontrolny, dotyczący OST „Gromada”. Jeden z ważniejszych bloków sprawy wiązał się z likwidacją Wytwórni Urządzeń Turystycznych w Śniadowie. NIK stwierdził wiele błędów, brak koncepcji i konsekwencji w przekształcaniu zakładu, przyznając rację skargom pracowników. Nikt z kierownictwa „Gromady” nie powinien być jednak pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Raport ma dla większości byłych pracowników WUT znaczenie głównie symboliczne. Utworzona potem spółka „Dregro” (zresztą także z naruszeniem różnych przepisów) zatrudniła tylko ich niewielką liczbę.

DOSYĆ SPOKOJNIE UPLYNĘŁY ŚWIĘTA w województwie. Jak zwykle tysiące wiernych wzięło udział w pasterkach. Policja odnotowała kilka włamań i kradzieży (m.in. kurtek z duńskiego TIR-a za 250 milionów, okradziony został także szalec przy dworcu PKS w Łomży), dwa wypadki drogowe bez ofiar śmiertelnych, dwa pożary, w tym jeden od choinki (ugaszony dosyć szybko).

DZIESIĘĆ TYSIĘCY FIRM zarejestrowanych jest w województwie.

DELIKATNIE POTRAKTOWAŁ SĄD Wojewódzki dwóch strażników jednego z banków w Łomży, którzy wynieśli z kasy pancерnej 200 milionów, a następnie je zwrócili. Jeden dostał półtora roku w zawieszeniu na 3 lata, drugi został uniewinniony.

CORAZ WIĘKSZE POPARCIE ma zgłoszona przez Zambrów idea powołania w województwie samorządowej instytucji, mogącej być poręczycielem kredytów zaciąganych przez gminy. Zambrów ma w tej materii duże doświadczenie ze względu na starania, jakie musiał czynić dla uzyskania kredytu na budowę oczyszczalni ścieków. Poręczycielami zostało wówczas kilka gmin, w tym Łomża.

ZALEDWIE SIEDEM SYNAGOG I BOŻNIC, dom pogrzebowy w Łomży i kilka cmentarzy stanowi świadectwo istnienia niegdyś na Ziemi Łomżyńskiej dużego skupiska Żydów. W stosunkowo najlepszym stanie zachowana jest synagoga w Ciechanowcu (przechodzi właśnie gruntowny remont). Obiekty w Grójewie, Stawiskach, Czyżewie, Szumowie, Kolnie i Rutkach zostały w okresie powojennym przebudowane, a niektóre niszczenia nie użytkowane.

JEDNĄ Z POWAŻNIEJSZYCH KWOT WYDATKÓW w budżecie miast i gmin stanowi oświetlenie ulic (w Łomży np. 3,5 miliarda). Samorządy w całym kraju buntują się przeciwko płaceniu za oświetlenie przy drogach krajowych i wojewódzkich. Jak wyjaśnił wojewoda Jerzy Brzeziński nie ma w tej kwestii jednoznacznych przepisów. Stan spraw sądowych, jakie wytoczyły gminy WDDM-om w kraju wynosi 3:2 dla strony państwowej. Łomżyńskie w każdym razie pieniędzy na ten cel nie ma.

KRUS INFORMUJE, że w pierwszym kwartale przyszłego roku składka na ubezpieczenie wypadkowe, chorobowe i macierzyńskie wynosi 240 tys. zł, na ubezpieczenie emerytalno-rentowe – 420 tys. Termin opłacania składek upływa 31 stycznia.

MIASTO NANTUA we francuskim departamencie (województwie) Ain zostało wytypowane do współpracy z Kasą Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Zambrowie. Tamtejszy odpowiednik KRUS-u organizować będzie dla urzędników z Łomżyńskiego szkolenia i kursy.

PONAD POŁOWA BEZROBOTNYCH w Łomżyńskim nie ma prawa do zasiłku. Bez pracy pozostają m.in. 74 osoby z wyższym wykształceniem.

BIZNESMEN, MAKLER, PALACZ, archiwista, komputerowiec, instruktor nauki jazdy, spawacz i kierowca, takie zawody mogli zdobyć uczestnicy kursów dla bezrobotnych, organizowanych w tym roku przez Wojewódzki Urząd Pracy.

NOWY ZWIĄZEK ZAWODOWY rozpoczął działalność w województwie: w Kolnie, Zambrowie i Wysokiem Mazowieckiem powstały oddziały terenowe Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy z siedzibą w Bydgoszczy. Związek nie jest w strukturach OPZZ ani „Solidarności”.

980,5 MILIARDA ZŁ MA ILCZYĆ PRZYSZŁOROCZNY BUDŻET wojewody, według projektu rządowego. Na inwestycje trafi 168 miliardów (najwięcej na budowę szpitala – 115 mld).

ZMIANA WYKONAWCÓW I NADZORU inwestorskiego bardzo dobrze zrobiła budowom Miejskiego Domu Kultury przy ul. Wojska Polskiego i ratusza przy Starym Rynku w Łomży. Wreszcie widać jakieś zarzysy budynków, które stanowią będą wizytówki miasta.

NAJBARDZIEJ ULEGŁE wobec swoich wyborców są Rady Gmin w Przytułach, Nowych Piekutach i Szepietowie. Udzieliły tyłu zwolnień podatkowych i ulg, że straciły na tym po jednej piątej budżetów.

GOŚCIŁ W ŁOMŻY profesor Zbigniew Lew Starowicz, prezes Polskiego Towarzystwa Seksuologicznego (szerzej – za tydzień).

PROFESJONALIŚCI OCENILI prace plastyczne łomżyńskich twórców (wyniki podawaliśmy) w konkursie na „dzieło roku”, teraz mogą typować potencjalni nabywcy. Zwiędający wystawę w Galerii Sztuki Współczesnej w Łomży mogą do końca roku składać kupony ze swoimi typami. Rozstrzygnięcie plebiscytu publiczności 11 stycznia 1994 r. wraz z losowaniem nagród dla uczestników.

ZAWODNICZKA SKTS HERMES Łomża, Auszra Beniulite, zajęła drugie miejsce w turnieju klasyfikacyjnym z udziałem najlepszych w kraju tenisistek stołowych. Gratulujemy!

CENY Z TARGOWISK (Szczuczyn, Sokoly, Jedwabne, Ciechanowiec, Zambrów, Kolno): żyto – 160-200 tys. zł za kwintal, pszenica – 200-240 tys., jęczmień – 190-230 tys., owies – 160-22 – tys., mieszanka – 170-230 tys., ziemniaki – 50 tys., krowa – 5-10 mln za sztukę, krowa z przychowkiem – 7-13 mln, koń – 12-26 mln, cielęta – 35-45 tys. za kg wagi, prosięta – 0,8-1,5 mln za parę, jaja – 6,4-7,5 tys. za parę.

Sex po polsku

Co drugi mąż zdradza swoją żonę. Tym samym o co piąta kobieta. Czy to oznacza, że koniec XX wieku rozwiążności, upadku moralnego, „Sodomy” i „Gomo

To fragment tekstu Joanny Gospodarczyk, który d

w następnym numerze.



ZNACZAS

- W Polsce ginie więcej ponad 10 tys. osób
- „Jest płaszczyzna, na której, wylosowane, powinno być polityczne – tą płaszczyzną są sądownictwo, gospodarka, spokój, racja stanu w polityce, stan demokracji i sągodności człowieka i miedziwości”, powiedział Sejm Józef Oleksy w „Wprost”.
- Konfederacja IV R – Korona Polska, polityczna zarejestrowana Wojewódzki w Warszawie
- Słowami „w każdej gminie bije w kosmos i kończy się partyjny by Partii Łysych, godłem żarówka.
- W bieżącym roku w Polsce 43 327 samochodów 39 proc. wróciło do właśc
- W czasie spotkania na Zamku Królewskim w Warszawie prezydent Lech Wałęsa wyraził nadzieję, że rok 1994 będzie lepszy, gdyż „dnó już o, teraz można tylko się znieść”.
- Na zakup akcji Banku złożyło ponad 800 tysięcy osób. Zgromadzono w ten sposób 1,5 bilionów złotych.
- „Zachowanie tajemnicy jest obowiązkiem do kogo ona dotrze”, projekt ustawy o tajemnicy. Dziennikarze u próbie wprowadzenia cenzury drzwiami.
- Ponad 62 tys. osób w więzieniach obchodziło wigilijne wieczorek. Długość świąt obchodzone przez ok. 200 kapłanów, braci kamilian, liczną służbę świecką oraz administrację.

letka Szulińska, wychowawca Domu Pomocy Społecznej w Łomży, wylosowała polisy PTU „GRYF”, które otrzymują: **WA ZABIELSKA** z Łomży – ubezpieczenia mieszkania wartości 50 mln zł **GOŁĘBIEWSKA** z Łomży – polisę ubezpieczenia kania wartości 40 mln zł **RAZYNA RZODKIE** z Łomży – polisę indywidualnego ubezpieczenia następstw zębnych wypadków wartości 30 mln zł.

W „DOMARZE”

publicznym losowaniu „wy-
li”:
IECZYSLAW POTOCKI
zy – radiomagnetofon
MARCIN KORYTKOWSKI
zy – aparat fotograficzny
BARBARA CHUTKOWA
Łomży, **ANNA PARZYCH**
niewła i **ANNA NIKSA** z
y – paczki niespodzianki.
tujemy. Przypominamy,
800 tys. osób brał udział Czy-
w ten sp, którzy nadesłali lub do-
n. yli kupony PTU „GRYF”
nie tajem-
bowiązkie-
dotrze”,
o tajem-
nikarze u-
zenia cen-
2 tys. os-
żeniach
linje wie-
200 kap-
kamilian-
wiecką ora-
dy dzień oprócz sobót,
el i świąt. Senator będzie
ował w poniedziałki, w
11.00-17.00.
ro mieści się w Łomży przy
Jatkowej 5a, tel. 16-62-
od tym samym adresem
onem czynne jest również
Unii Pracy.

**BIURO
NATORA MINDY**

3 stycznia 1994 r. czynne
biuro senatorskie sena-
larka Mindy (Unia Pracy)
dy dzień oprócz sobót,
el i świąt. Senator będzie
ował w poniedziałki, w
11.00-17.00.
ro mieści się w Łomży przy
Jatkowej 5a, tel. 16-62-
od tym samym adresem
onem czynne jest również
Unii Pracy.

który

TRZY PYTANIA DO...

JANUSZA WOJCIECHOWSKIEGO, byłego sędziego Sądu Najwyższego i członka Krajowej Komisji Rady Sądownictwa, obecnie posła, członka Komisji Sprawiedliwości i Ustawodawstwa.

– W Polsce wyroki kary śmierci od kilku lat nie są wykonywane. Czy jest Pan za utrzymaniem tej kary?

– Myślę, że na temat kary śmierci powiedziano już wszystko „za” i „przeciw”. Mnie najbardziej przekonują argumenty „przeciw” i bliska jest mi idea zniesienia tej kary. Zresztą, obecny projekt kodeksu karnego przewiduje zniesienie kary śmierci w „zamian” za karę dożywotniego pozbawienia wolności z możliwością warunkowego zwolnienia po odbyciu 25 lat więzienia. W wielu krajach zostało już udowodnione, że zniesienie kary śmierci nie ma wpływu na wzrost przestępczości. Według mnie na poziom przestępczości ma wpływ wykrywalność, czyli nieuchronność kary, a nie tylko jej surowość.

– Jak Pan ocenia propozycje rzecznika praw obywatelskich, dotyczące złagodzenia kary?

– Zgadzam się z propozycjami rzecznika praw obywatelskich. Też uważam, że kary za niektóre przestępstwa należałoby liberalizować. Szczególnie dolne progi kar są za surowe i za wysokie. W tej chwili najniższa kara wynosi trzy miesiące pozbawienia wolności, a w praktyce sądy rzadko orzekają poniżej roku. Taki próg jest za wysoki. Rzecznik proponuje, by go obniżyć do jednego miesiąca i ja się z tym w pełni zgadzam. Można też karę pozbawienia wolności zamienić na karę grzywny. Należy najpierw stosować kary łagodniejsze, a po ich wykorzystaniu, gdy nie osiągnie się oczekiwanego rezultatu, można sięgnąć po kary surowsze. Myślę jednak, że propozycja tylko w kierunku liberalizacji przepisów może być trudna do zaakceptowania przez społeczeństwo. Za niektóre przestępstwa kary powinny być zaostrzone. Na przykład: surowiej należy potraktować przestępstwa drogowe, do których dochodzi pod wpływem alkoholu.

– Czy, według Pana, wysokie opłaty sądowe nie są zaprzeczeniem tezy o dostępności sądów?

– Możliwość dochodzenia swoich praw w sądzie powinni mieć wszyscy. Również ci, których z jakichś powodów na to nie stać. Uważam, że opłaty sądowe wymagają stałego dostosowywania do sytuacji. Gdybyśmy dziś zweryfikowali obecne opłaty, stwierdzilibyśmy, iż niektóre z nich są za wysokie, a inne za niskie. Uważam, że powinno się zwolnić z opłat ludzi, dochodzących odszkodowań z powodu przestępstwa wyrządzonego na ich szkodę.

Wielka Orkiestra

Coraz więcej ludzi i instytucji przyłącza się do Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, która 2 stycznia 1994 r. również „zagra” w Łomży.

OD GODZ. 10.00 DO 20.00 w sali Urzędu Wojewódzkiego będzie trwał wielki koncert: występy zapowiedziało wiele zespołów i kapel. Dzieci do lat 10, które przyjdą na koncert z własnym rysunkiem związanym tematycznie z „Orkiestrą”, będą uczestniczyły w zabawie za darmo. Z ich prac plastycznych w holu UW zostanie zorganizowana wystawa.

**DZIĘKI WYKONANIU NA-
GŁOŚNIENIA** przez Zakład Telekomunikacji SA w Łomży na ulicy Giełczyńskiej i pl. Niepodległości (dworzec PKS) z koncertu będzie prowadzona bezpośrednia transmisja.

O GODZINIE 13.00 w UW rozpocznie się publiczna licytacja trzech złotych serduszek oraz aukcja prac plastycznych.

KINO „MILLENIUM” w Łomży 1 stycznia wyświetli cztery filmy, z których dochód przeznaczy na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy.

„KONTAKTY” przekażą na Orkiestrę dochód ze sprzedaży wydanego przez siebie tomiku poczyj Marcina Niemczury, który rozprowadzać będą uczniowie LO im. Kardynała Wyszyńskiego.

SAN-SERVICE-SANYO wypożycza na okres od 27 grudnia do 3 stycznia projektor video, dzięki któremu na Starym Rynku będą wyświetlane filmy związane z Wielką Orkiestrą, również kilka słów do mieszkańców Łomży powie Jerzy Owsiak.

TU I TAM

CIECHANOWIEC

• Po długich „korowodach” prawnych podarowany Ciechanowcowi przez niemieckie miasto Rosbach mikrobus rozpoczął służbę jako wóz pomocniczy straży miejskiej i straży pożarnej. Wyposażony zostanie w sprzęt do ratownictwa drogowego i gaśnice. Ciechanowiec opłacił cło, ustalone ostatecznie na około 60 milionów, a sprawa ewentualnych opłat podatkowych czeka na rozpatrzenie w NSA

GRAJEWO

• Ożywiło się życie sportowe miasta. Powstał Grajewski Społeczny Klub Sportowy „Żak”, a także reaktywowano działalność Klubu Biegacza „Maratonka” po powrocie do kraju kilkorga biegaczy, znanych także w imprezach ogólnopolskich.

• Na blisko 5,5 miliarda złotych zadłużeni są lokatorzy spółdzielni mieszkaniowej, która skierowała do sądu już 90 spraw przeciwko nie płacącym mieszkańcom bloków.

JEDWABNE

• Jest to jedyne w województwie miasto, dysponujące rezerwą numerów telefonicznych. Koszt podłączenia nie zmienił się od dłuższego czasu i wynosi 2,5 miliona plus VAT. Zamówić założenie telefonu można nawet telefonicznie.

NOWOGRÓD

• 25-lecie istnienia obchodzi uroczyście Kurpiowski Zespół Śpiewaczy z Nowogrodu. Gratulujemy!

SZCZUCZYN

• Minęła 15 rocznica rozpoczęcia budowy basenu. Do zakończenia prac potrzeba 2,5 miliarda. Gmina liczyła na pomoc władz wojewódzkich i oświatowych, ale w tym roku dotacji nie było.

TUROŚL

• Związek Gmin Kurpiowskich, skupiający samorządy z województwa ostrołęckiego i łomżyńskiego, otrzymał wstępną akceptację pomysłu rozszerzenia tzw. eksperymentu holenderskiego z budową nowoczesnych gospodarstw mleczarskich na pozostałe gminy, ze strony pilotujących program: ministerstwa rolnictwa, ambasady Holandii i fundacji powołanej do jego finansowania. Rozszerzenie polegałoby na dokooptowaniu po 20 rolników z każdej z siedmiu gmin Związku.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Odbyło się próbne podłączenie liceum ogólnokształcącego i przedszkola do miejskiej sieci ciepłowniczej. Dotychczas obie placówki ogrzewane były przez własną kotłownię z często psującymi się urządzeniami.

Drodzy Czytelnicy

Uijający, 1993 rok, tradycyjnie, mimo przeróżnych problemów, zamykamy bilansem dodatnim. Nie korzystaliśmy z niczyjej pomocy finansowej lub materialnej, także z kredytów bankowych. Pełna niezależność finansowa redakcji pozwoliła na pełną niezależność i otwartość „Kontaktów”. Nikt bowiem, poza zespołem redakcyjnym, nie ma wpływu na tematykę, treść i kształt tygodnika.

Był to dla nas rok naprawdę pracowity. Ale cały ten wysiłek nie przyniósłby wiele, gdyby nie ogromna rzesza odpowiedzialnych, rzetelnych, kompetentnych ludzi, z którymi mamy szczęście współpracować. Serdecznie dziękujemy zawsze bliwnemu Przedsiębiorstwu „RUCH” (pamiętamy o nocnej pracy ekspedycji i serdeczności kioskarzy), ekspedientkom i sprzedawcom „Społem”, PHS i prywatnych, sprzedających nasz tygodnik; pracownikom poczt i doręczycielom roznoszącym „Kontakty” po najodleglejszych osadach i koloniach; kierowcom łomżyńskiego Oddziału PKS, dzięki którym materiał redakcyjny tyle razy na czas dotarł do drukarni; niezawodnej Spółdzielni „POGOŃ” i komputerowej ekipie „PRIMY” z Łomży.

Życzę wszystkim zaś Wam, Drodzy Czytelnicy i Współpracownicy, że znajdziecie tę chwilę, by sięgnąć po nasze pismo, przeczytać, napisać list, zganić lub pochwalić.

Życząc pomyślności, kłaniamy się serdecznie

zespół „KONTAKTÓW”



Jak miałam sześć lat, to mama umarła. Była jeszcze tamta wojna. A potem życie, dzięki Panu Jezusowi, wolno i biednie się toczyło. Urodziłam sześcioro dzieci. Wszystkim im dawałam imiona od świętych. Najpierw był Antoni, potem Stanisław i Jan. Stanisław umarł pięć lat temu. Pochowaliśmy go 3 maja, a ósmego, w jego imieniny, był ostatni różaniec za jego duszę. Tak się pięknie złożyło.

A Janek, to mój najmłodszy. Patrzyłam kiedyś, przed jego urodzeniem, w kościele i myślę: kto najbliższy jest Pana Jezusa, kto Jego najukochańszym przyjacielem? To św. Jan Chrzciel. I tak mu dałam na chrzcie. A on wielki grzesznik. Mówić nie mogę, bo pustkę czuję w piersi i głos mi się zatrzymuje z bólu.

Córki mam dobre: Teresa, Marysia i Halina. Mieszkam z Haliną i jej dziećmi.

Często sama zostaję w domu i modlę się wtedy. Najbardziej do tego krzyża, co wisi koło telewizora. Modlę się do pięciu ran: dziesiątkę różańca, ojciec nasz i zdrowaśkę. Krzyż jest stary i piękny. Znaleźli go w okopie, podczas wojny. Nie wiem, jaki bezbożnik go wyrzucił: Niemiec albo Rusek. I byłby spróchniał, gdyby go nie wyjęli stamtąd. Wisi tu w kuchni i na nas patrzy. A obok obrazu Serca Pana Jezusa i Matki Boskiej, pamiątki po I

komunii świętej i mój obraz ukochany, Matki Boskiej Częstochowskiej. Raz tam byłam, w tym cudnym miejscu i nie zapomnę tego.

Najbardziej lubię chodzić do figurki przy lasku. Przez całe lato codziennie zanoszę świeże kwiaty. Różne rosną na polu i podobają się Matce Boskiej. Poznałam dziadka, co postawił tę figurkę. On ma tyle lat, co ja, i raz do mnie tak mówi: ja zrobiłem figurkę, ty zanosisz kwiaty, to przyjdzie nam razem po wypłatę do nieba pójść.

Ale ja się tam jeszcze nie wybieram. Ksiądz po kolędzie był u nas i powiada: żyjcie babciu, ze sto lat jeszcze. To się muszę słuchać księdza. Rozum mam jeszcze cały i to moje bogactwo. Siły też jeszcze. Latem chodzę do kościółka do Turośli, jak nikt się w domu nie wybierze. Jest przecież z pięć kilometrów.

Czytam książki, bez okularów. Codziennie żywoty świętych na każdy dzień, tajemnice różańcowe. A tu mam opowieść o świętej Agnieszce, co żywcem w Japonii się spaliła. Piękna opowieść, popłaczę się przy niej. I najpiękniejsze słowa księdza Jerzego, co zło dobrem zwyciężył. A jakie on ma ręce delikatne, białe. Cieszę się, że jeszcze wiele rozumiem, może nie wszystko napisane jest na mój rozum, ale prawdę potrafię zrozumieć.

Dawniej ludzie zbierali się na wspólne czytanie ksiąg rozmaitych. Czasem czytali Sybillę, ale najczęściej Biblię. Opowiadali sobie o końcu świata. Takie rzeczy, że to kobiety od mężczyzny się wtedy nie odróżni, że gwiazdy będą spadały. Ale to wszystko nieprawdziwe jest. Kiedy będzie koniec świata, to wie tylko Pan Bóg. Człowiek nie jest godzien poznać tej tajemnicy. Ci, co w Rosji czekali na koniec, nie są pobożnymi ludźmi.

Czasem jest mi niedobrze. Mówię do Pana Jezusa: czemu mój Januszek taki pijak, czemu w święte dni pije, wstyd przynosi. Jestem na cmentarzu we Wszystkich Świętych, a on już się zatacza. Do kościoła nie chodzi, kolegów do domu sprowadza, sam jest, bez żony. Nie mogłam z nim dłużej żyć. Przeniosłam się do córki. Słyszałam kiedyś w telewizji, jak jedna kobieta mówiła, że lepiej by umarła, zanim na świat syna zbrodnia-rza wydała. Ja złożyłam ręce do Boga i modlę się, czy taka myśl i w mojej głowie mogła powstać? Jak ja mogłam wychować takiego grzesznika. Ale przecież trzeba się cieszyć światem, słońcem, kwiatkami.

Złe dni mnie nie opuszczają. Bo już taki mój los z krzyżem. Umarła mi jedna moja krówka. Wsadzili ją na wóz, wywożą. A jej ogon wlece się po ziemi. Podniosłam

ogon, ułożyłam na nim koło wozu. Myślałam wtedy, że to taki mój ciężki, który i ja niosę. Łyśmy się z tą krówką moją przyjaciółką.

Raz mi się przyśnił cmentarz kopią mój. Na moim miejscu, tam mnie mają pochować. Chcę tam wejść, a dziecko mówi: „Babciu, dla ciebie, ty jeszcze tak sobie żyję. Lepiej, niż młodsze ode mnie kobiety. Moja babciu żyję. Lepiej, niż młodsze ode mnie kobiety. Może to dzięki, że lubię się śmiać i Odwiedziłam raz swoją strę. Mieszka u wnuka. Zobaczyłam, jak doją z czterech cyrli od razu dojarką. Spojrzałam i cieszę się szczęścia. Dziwiła się strą; pyta dlaczego, to nie moje dzieci. się patrzy, że każde jest ważne i przynosi pociechę. Po co się czać, po co stale myśleć, wnuczki zapominają o rzu, że czasem nie po kościoła, takie to już przyszły.

A ja złe myśli za siebie suwam, dobre przebie i proszę Pana Jezusa, żeby mnie zostawił w tym świecie, dokąd mogę i cieszyć się życiem Bronisława Nicewicza.



Urodziłam się w Trzech Króli, w zimowy dzień lata temu. Sąsiad mi mówi: toć musisz być bo w taki święty dzień urodzona. A ja myślę po sobie, że bogatemu trudno wejść do Królestwa, a biednemu to tylko rączki złożyć i może się mu.

Moje dwie patronki: św. Bronisława od chrześcijaństwa, św. Helena od bierzmowania, obie są z krzyżem malowane. I moje życie takie krzyżem naznaczone.

Godzinki Bronisławy

KAROLINA TOMCZYK



KONTAKTY

Tajemnica

Rok z 1969 na 1970
z żoną u przyja-
adwokata Williama Caru-
z Nicei, który był jedno-
przewodniczącym Stowa-
nie Polska-Francja w tym
ie. Posiadał piękną willę
nek, kupiony od pewnego
Babcia.
dzieliśmy tylko we trójkę
kominku. Każde z nas przy
nym stoliku, ale blisko sie-
obsługiwał kelner, serwu-
yszne jedzonko. Gospodarz
miał dwie pasje: film (wła-
filmoteka), ale nie zmuszał
do poglądania arcydzieł,
że ktoś bardzo tego pra-
I druga pasja: tatuaże. Na-
nawet na ten temat książkę.
raz z zamkiem zakupił
a tajemnicę. I oto przy świe-
w blasku ognia, po północy
ja opowiedział. Anglik miał
żonę. Często zostawała
jako że mąż krążył mię-
Anglią a Francją. W zamku
a było dokonać pewnych
óbek budowlanych. Wynajął
Włocha, murarza i powie-
nu robotę na kilka tygodni.
h był też pięknym mężczy-

wnego razu, kiedy pan za-
wrócił niespodziewanie z
y, zastał żonę w objęciach
ra. Zareagował gwałtownie
jednym strzałem zabił nie-
A murarza zmusił, by
rował w zamku ciało. Po
zamek sprzedał i wyjechał.
Szukałem, opukiwałem
y, nie wiem, gdzie jest ta
ta – opowiadał przyjaciel. –
ze jej nie znalazłem. Ale to
moja kobieta.

Oczarowanie

oworoczny bal w Luwrze.
sfera niepowtarzalna; tańce
I arcydzieł sztuki. Piękne
je, piękne kobiety, ale nie
przykuwały uwagę. Czulo
kontrast między tym, co
czesne, a tym, co wieczne.
stra grała melodyjne utwory
czaru. Wówczas (lata sześć-
te) do Paryża nie dotarły
e gwałtowne, amerykańskie
tem z żoną (piękną, przy-
blondynką – przyp. red.).
owietrzu krążyły komple-
y, uśmiechy, flirty. Obecny

był także ówczesny premier Ja-
cques Chaban Delmas. (Tu mała
dygrasja: w 1969 roku przebywał
w Polsce. Przyjechał w mundu-
rze generała, jako że w czasie
wojny wyzwał Paryż. Uznał, że
w kraju, gdzie ruchy wolnościowe
są wciąż żywe w narodowej świa-
domości, wojskowy mundur bę-
dzie najbardziej odpowiedni.) Na
balu w Luwrze był w smokingu.

Podszedł do nas, przedstawi-
łem się, przywitał się z nami,
popatrzył na Elżbietę i odszedł.
Zdawać by się mogło, incydent
bez znaczenia. Zresztą, jak wspo-
mniałem, piękno wieczne bar-
dziej oddziaływało na wszystkich,
niż żywe. Ale oto za chwilę wró-
cił, znów się przywitał, popatrzył
bez słowa na Elżbietę i zniknął.
„Chyba się nie zakochał”, śmia-
łem się. A kiedy po raz trzeci
zrobił to samo (patrz na Elż-
bietę), nie wytrzymałem: „Panie
premierze, na pewno się z nią nie
rozwiódł. Dzięki niej robię ka-
rierę...” Uśmiechnął się, pocało-
wał moją żonę w rękę (Francuzi
nie całują, tylko lekko dotykają)
i zniknął między posągami.

Tańczyliśmy jak w jakimś oczar-
owaniu. Gdy wracaliśmy rano,
padał śnieg.

Kreacja

Pałac w Ogrodzie Luksembur-
skim; kolejny wielki bal nowo-
roczny. Moja żona przyjechała z
Warszawy i przywiozła zrobioną
przez siebie kreację: czarna ma-
rynarka i spodnie, wydziergane
szydełkiem. Gdy stanęła pod
światłem widać było całą odwagę
i finezję stroju...

Na balu obecny był także prze-
wodniczący senatu, Alain Poher.
W pewnej chwili podeszliśmy do
niego. Przedstawiam się, Elżbieta
stoi przy mnie, a on w ogóle nie
słucha, co ja mówię, tylko patrzy
na nią. Nie było zresztą podobnej
kreacji na tym balu.

– Dopiero teraz wiem, że
coś się w Polsce zmieniło –
skomentował (był to rok 1971).

Polskie słówko

Przyjęcie w Wiedniu. Stół
pełen wspaniałości, dyplomaci,
dziennikarze, składamy sobie no-
woroczne życzenia. Obecny jest
także premier RPA. W jego oto-
czeniu pewna dziewczyna. Za-
gadnąłem ją: „Co by tu zrobić,
by pojechać do RPA?” A nie

Niech żyje bal



było to łatwe, bo wtedy panował
tam faszyzm.

Ona na to: „W Paryżu, w
ambasadzie RPA, pracuje Polka.
Ona pomoże.” I mówi, że na-
wet nauczyła się od niej trochę
polskiego. Bałem się, że może ja-
kichś „specjalnych” słówek. Wła-
śnie wniesiono pieczone prosię.
A ona na to: „Niebo w gębę!”

Perły Barbary Bush

Gwiazdka w Białym Domu u
prezydenta Busha.

Goście byli przyjmowani na
raty, bo było ich tak wielu.
My z żoną 12 grudnia 1989
roku. Padał śnieg. Przy wejściu
trzeba było pokazać zaproszenie,
legitymację, sprawdzano nazwi-
ska. Wszystko to w atmosferze
luzu, podobnie jak sprawdzanie
detektorami metali. Skoro otrzy-
małeś zaproszenie, znaczy, że
zostałeś dostatecznie sprawdzo-
ny.

Zeszliśmy korytarzem w dół
(portrety prezydentów). Wysokie,
białe choinki, do sali we wschod-
niej części Białego Domu. Tłum.
Prezydent i jego żona z każdym
się fotografowali. W „Sali Kolacji
Państwowej” stojący bufet (tam
wydano potem przyjęcie na cześć
Mazowieckiego). Przyjęcie, jak w
Marriote. Całe ryby, łososie,

sandacze, krewetki itp. W sali
balowej wojskowa orkiestra grała
kolędy.

Prezydent stał z kieliszkiem
whisky (podszedł kelner, chciał
dolać: „Nie, wystarczy”). Wy-
soki, szczupły, majestatyczny. W
„Burke a Peerage” („Roczniku
Heraldycznym”), sprawdzono po-
nad 300 lat wstecz rodowód
Busha. Stwierdzono, że jest spo-
krewniony ze wszystkimi euro-
pejskimi domami królewskimi.
Onieśmiał. Nikt nie śmiał do
niego podejść. Ja też podeszedłem
dopiero wtedy, gdy mnie sam
powitał: „O, Zygi...”

Barbara Bush przyjmowała go-
ści w innej sali.

Ubrana była w piękną suknię
ze sznurem pereł. Otóż oskar-
żono ją, że nosi fałszywe perły;
tak sobie żалуje ze skąpstwa.
Mój znajomy, dziennikarz Wiktor
Ostrowidzki, na przyjęcie przy-
szedł z nową panią (żona zmarła
rok temu). Podchodzą oboje do
prezydentowej, wita ich: „Dawno
ciebie nie widziałam – mówi Bar-
bara. – Jaką miłą masz nową
panią.” A ona do mussis Bush:
„Ale pani ma piękne perły!” Bar-
bara Bush na to na cały głos,
żeby wszyscy słyszeli: „I prawdzi-
we!”

Wspomnienia spisała
Alicja Niedźwiecka



DZIELENIE KTÓRE ŁACZY

– Oplatek zawsze łączy ludzi. U nas połączył wszystkich, którzy dobrze myślą o oświeceniu rolniczej, bez której nie ma ani postępu w rolnictwie, ani w gospodarce narodowej – powiedziała Zuzanna Kurowska, dyrektor Zespołu Szkół Rolniczych w Nieckowie.

Z uczniami i pedagogami przełamał się oplatkiem Eli-giusz Włodarczyk, podsekre-tarz stanu w Kancelarii Pre-zydenta; Włodzimierz Dąb-kowski, podsekretnarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Go-spodarki Żywnościowej oraz Jerzy Brzeziński, wojewoda łomżyński.

Przygotowanie wigilijnej dla uczennic klasy trzeciej i czwartej Liceum Zawodowego było praktyczną lekcją i egzaminem. Zdaly go celująco. Pod kierunkiem prof. Jadwigi Mielczarek i Elżbiety Skibickiej, dziewczęta przygotowały trzynaście tradycyjnych potraw wigilijnych oraz smakowite ciasta. Same też nakrywały stół i podawały m.in. barszczyk z uszkami, kapustę z grzybami, kutię, ryby w różnych postaciach.

Szkolny zespół pieśni i tańca „Kłosek” zaprezentował jasełka bożonarodzeniowe oraz tańce kurpiowskie. Był też Święty Mikołaj, który obdarowywał wszystkich wyhaftowanymi przez uczennice serwetkami.

Wspaniałą wizytówką szkoły rolniczej w Niećkowie jest pracownia żywienia i szycia. Dzięki dwuletniej współpracy z Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Szepietowie pracownia wyposażona jest w automatyczną zmywarkę do naczyń, kuchnię gazowo-elektryczną z podświetlanymi piekarnikami, kuchnię mikrofalową, różnego typu roboty, maszyny wieloczynnościowe, magiel elektryczny. Ten nowoczesny sprzęt służy i szkole, i mieszkańcom okolicy, którzy często biorą udział w różnych kursach organizowanych przez ODR. (M.T.)

PROSTO Z PODDASZA

Nad drzwiami starego domu przy ul. Kościelnej w Szczuczynie wisi szyld: „Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury”. Po schodkach trzeba wejść na poddasze. Zamiast przestronnych pomieszczeń, kłitka. Janusz Marcinkiewicz, dyrektor Ośrodka, nie tragizuje. Uważa, że siedziba, owszem, jest ważna, ale przede wszystkim cicha.

Działalność kulturalna w mieście ściśle łączy się z klubem sportowym „Wissa”; „Wissa” ma swoją siedzibę. W ten sposób ośrodek także może funkcjonować. A pomysłów na pożyteczne, oczekiwane przez mieszkańców imprezy, nie brakuje. Choćby znany od lat teatr „Herody”, który na ostatnim wojewódzkim przeglądzie teatrów wiejskich i obrzędowych, podobnie jak zespół kolędniczy, zajął drugie miejsce. „Herody” zostały

zaproszone potem na przegląd makroregionalny do Łukowa. Ludzie chcą także wspólnie pośpiewać. Właśnie starsze gospodynie same poprosiły o pomoc w utworzeniu zespołu śpiewaczego. Wszystko wskazuje na to, że niebawem rozpoczną się próby. Swoich wielbicieli ma także teatrzyk „Bajka”. Zajęcia plastyczne, prowadzone w Ośrodku, również cieszą się powodzeniem wśród dzieci. Turnieje szkolne, na wzór telewizyjnego „Rambitu”, stały się imprezą cykliczną, podobnie jak konkurs piosenki dziecięcej, minilista przebojów dla najmłodszych, interpretujących znanych artystów oraz konkurs recytatorski „Misia-wierszownia”.

Od dawna Szczuczyn znany jest m.in. z turnieju brydża sportowego o memoriał Stefana Rolskiewskiego i turnieju piłki noż-

Ponad 60 uczniów Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie zjada darmowy posiłek w czasie nauki. Korzystają oni z ciepłych drugich śniadań bądź obiadów. Za posiłki płaci Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej.

– Są to dzieci z najbiedniejszych rodzin – mówi Mieczysław Giształowicz, zastępca dyrektora szkoły. – Dla nich ferie czy wakacje, to najtrudniejszy okres. Nie cieszą się, jak inne dzieci, z wolnych dni. Wiedzą, że przychodzi czas niedojadania. Do szkoły pędzą często nie dla nauki, ale dlatego, że czeka na nie gorący talerz zupy. Mamy tu rodziny alkoholików, które nie

SZKOLNA BIEDA

potrafią zadbać o dzieci, są rodzice, którzy nigdzie nie pracują.

Kuchnia wydaje 160 obiadów i około stu śniadań. Zawsze są chętni na posiłek. Szkoła boryka się stale z trudnościami finansowymi.

– Na szczęście mamy węgiel w kotłowni. Dzięki życzliwości pana Andrzeja Mikulskiego, miejscowego przedsiębiorcy, który m.in. sprzedaje opał, szkoła zgroma-

STARE I NOWE

W Ciechanowcu od 1990 roku trwa remont synagogi. Finansują go: wojewódzki konserwator zabytków, Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego oraz miejscowe władze. Dotychczas na ratowanie zabytku wydano 680 mln zł. Znajdzie w nim siedzibę m.in. biblioteka.

Historia Żydów w Ciechanowcu sięga XVI wieku. Z 1743 roku pochodzi dokument nadany Idziem Bremerowi, przyznający Żydom dwa place targowe oraz zezwolenie na budowę szkoły i bożnicy. Istnienie gminy żydowskiej potwierdza także dokument z 1766 roku w sprawie pożyczki zaciągniętej przez Żydów u Ossolińskich, za co zastawili majątek kahału z bożnicą.

Żydzi skupili się w jednej części miasta, na zachód od rynku. W swojej dzielnicy zbudowali m.in. synagogę, budynki gmine, łaźnię, hale targowe, jatki. Należy przypuszczać, uwzględniając datę przybycia Żydów do Ciechanowca, że pierwsza synagoga powstała już w XVI wieku. Kolejna, o której istnieje wzmianka w aktach miejscowego kościoła, została wybudowana w XVIII wieku. Uległa całkowitemu zniszczeniu w czasie II

wojny światowej. Pozostałe żydowskie obiekty sakralne między ulicami Dworską, Drohiczyńską i Mostową przetrwały. Jeden rozebrano w latach sześćdziesiątych (dzisiaj znajduje się w tym miejscu kino), drugi, odbudowany posłużył na magazyn meblowy, w trzecim urządzono masarnię.

Remontowana obecnie synagoga przy ul. Mostowej pochodzi z II połowy XIX wieku. Niewiele wiemy o historii obiektu. Materiały ikonograficzne, znajdujące się w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie i zbiorach prywatnych, pochodzą z czasów powojennych i są bardzo skąpe.

Podczas ostatniej wojny ogień strawił synagogę do wysokości piętra. Tuż po wyzwoleniu urządzono w niej najpierw młyn, a potem biuro gminnej spółdzielni. Została odbudowana, ale architektura wnętrza całkowicie zmieniona (m.in. pojawił się żelbetowy strop, w przedsionku klatka schodowa, zamurowano tylne wejście, a piętro przebudowano na pomieszczenia biurowe). Główna sala synagogi zmieniła się w magazyn meblowy, a piętro w punkty usługowe.

Ciechanowiecka synagoga, to dość duży murowany budynek, lecz pod

nej oldboyów o memo-
Gelberta. I, oczywiście,
„Wissy”, a szczególnie
paśników, którzy zapra-
siebie rywali na ogólnop-
wojewódzkie turnieje.

Każdego roku Ośrodek organizuje Dni Kultury Szkoły. Ludzie już przyzwyczajeni są do tych imprez. Turniej szachowy czy impreza kulturalna, w sali „Wissy” „pół” mi-

– Na wszelkie imprezy także starsi ludzie – mówi Marcinkiewicz. – Często mnie na ulicy, co planują nie mają gdzie się wybrać nas satysfakcja.

Szczuczyn nie ma kin
trzy wypożyczalnie kaset
nak nie zastąpi żywego
z człowiekiem. I choć
ciężkie czasy, ludzie chcą
coś dla ducha.

Szczuczynski Ośrodek należy także do najstarszych w Łomżyńskim, nie ma siedziby i wciąż nie ma sponsorów. Jak widać, z poddaszu też można przynieść radości. (gab)

działa 80 ton węgla. Otrzy-
go na kredyt, ale nie
płacili odsetek – mówi
Kalinowska, dyrektor
To dla nas ogromna
Trudno nam liczyć na sp
bo w Rajgrodzie nie
cięż biznesmenów z pra
zdarzenia.

Dyrekcja szkoły twierdzi, że ich sytuacja nie różni się od innych placówek oświatowych. To sama bieda, jak wszędzie.

względem architektoniczny skromny. Gładkie ściany lone kordonowym gzymsy, rzędy półokrągłych okien, dowy dach. Uproszczenie architektury bożnic XIX charakterystyczne dla tej Lecz choć skromna, ma tość zabytkową i historyczną sakralna architektura żyje już dzisiaj niemal wspomni

Pod względem ochrony Ciechanowiec jest w Ło-
czyźnie zupełnie wyjątkowy.

- Nigdzie nie spotka
troski o zażytkowe obiek
taj - uważa Wiesława S
wojewódzki konserwator
- Tu nie rozwiązuje się
stwierdzeniem: brak pie
się szuka i pokazuje, że
marne.

Zabytki Ciechanowca, znakiem odbudowany rzeńskich, siedziba Muzetwa. Kilka lat temu przepremont kapitalny cerkwczęto odnawianie XVIIIszpitala oraz zespołu arelnego kościoła barokowem miasta zamierzają także konserwacją zabytkowych ewangelickiego cmentarz opracowana jest koncepcjądarowania rynku. Istniejąbą modernizowane tabraty jednolitego charakteraswoisty architektoniczny k

Taki jest Ciechanowiec



ARADA ZUSTÓW 1993

Wabik

być pieniądze na...
Dlatego dwaj...
Zambrowa wypłacili...
w Łomży dwa ty...
Jeszcze na placu...
zaczęli ich jakiś...
Rosjanin. Propo...
po niezwykle ko...
enie, złotych monet...
li „ochotni”. Przeszli...
stronę ulicy, by nie...
zainteresowania. Gdy...
monetę, zatrzymał się...
przypadkowy prze...
Dystygowany, starszy...
miał ochotę na złote...
Przedstawił się, że jest...
i poważnie zaintere...
- mówi. Sam nawet chod...
rektor do jubitera, czy złota...
ogromna rzeczywistość jest złota...
żyć na spa. Złotniak oszaco...
zie nie tę na pięć milionów...
ów z pręgi ją kupić tylko za...
Iwokat” sam nabył od...
który wszystko rozu...
różni sółku i mówił łamaną...
oświatową) monet za dwadzie...
wszędziów. A chłopcy spod

Zambrowa za tysiąc dolarów!
Grupkę handlujących zatrzy...
mała łomżyńska policja. Najbar...
dziej zdziwieni byli chłopcy spod...
Zambrowa, gdy okazało się, że...
nabyte przez nich monety posia...
dają znacznie niższą wartość. Na...
szczęście, odzyskali pieniądze i...
pewnie stanie stodoła. Rzekomy...
Rosjanin jest „niedokończonym”...
studentem olsztyńskiej uczelni...
Miał przy sobie woreczek ze 156...
monetami. Dystygowany adwo...
kat, tymczasowo aresztowany na...
dwa miesiące przez Prokuraturę...
Rejonową w Łomży, jest znanym...
w Polsce oszustem. Wcześniej był...
już karany za podobne przewi...
nienia czternaście razy w róż...
nych miejscowościach. W Łomży...
robił za wabika. Na rozesłane po...
kraju przez łomżyńską policję fo...
tokomunikaty nadeszło już sporo...
zgłoszeń, szczególnie z południa...
Polski. Znaczący to, że tam wcze...
śniej oszukiwał „na monetę”.

Przewalanka

„Przewalanka” to popularna...
metoda oszustów. Kupujący ma...
zawsze dwie, identycznie zaban...
derolowane oryginalną bankową...
banderolą, kupki pieniędzy. W...
jednej są prawdziwe banknoty...
milionowe, w drugiej takie bank...
noty są tylko na wierzchniej i...
spodniej stronie, w środku -...
stuzłotówki. Do liczenia podaje...
się oryginalny pakiet, w którym...
brakuje miliona. Sprzedający to...
zauważa i oddaje pieniądze do...
sprawdzenia. W tym czasie pod...
mienia się pakiet i liczy wyraź...
nie przy kliencie. Teraz zgadza...
się. Klient liczy raz jeszcze same...
brzegi. Najczęściej nikt nie liczy...
pieniędzy trzy razy. Oszukany...
zostaje bez sprzedanego towaru...
i bez forsy.

Na „przewalance” stracił mie...
szkaniec Łomży, który sprzedał...
dwanaście tysięcy dolarów za kil...
kaset tysięcy złotych.

Podobna przygoda spotkała

sprzedającego futro na łomżyń...
skim targowisku.

Dzięki refleksowi nie wpadł w...
tę pułapkę sprzedawca świń w...
Zambrowie, który w porę zorien...
tował się, że w pakiecie pieniędzy...
tylko pierwszy i ostatni bank...
not jest milionowy. Na szczęście...
zanotował numery rejestracyjne...
samochodu nabywców, zaalarmo...
wał policję i odzyskał pieniądze.

Jedna wódka

Tak nabierani są najczęściej...
sklepowi w wiejskich punktach...
handlowych. Klient prosi tylko o...
jedną butelkę wódki. Najczęściej...
się spieszy. Butelka już siedzi w...
kieszeni, a on dopiero wyciąga...
plik drobnych banknotów. Liczy...
liczy gorączkowo i jednak bra...
kuje. Wyciąga z kieszeni butelkę...
Zapewnia, że przyjdzie po nią...
za chwilę. Nie przyjdzie, gdyż w...
sklepie zostawia wcześniej przy...
gotowaną butelkę z wodą.

Probierze trzeźwości

Słowak autem podjechał pod...
sam pawilon. Zaproponował...
sklepiarzowi kupno po korzy...
stnej cenie oryginalnych probie...
rzy trzeźwości. Właściciel sklepu...
wzbraniał się: taki towar jest mu...
niepotrzebny, nikt o to nie pyta...
W tym momencie do sklepu...
wszedł klient. Pytał właśnie o...
probierze trzeźwości, bo nigdzie...
nie może nabyć, a potrzebuje...
większą ilość. Sklepowy zapropo...
nował, by kupić od obecnego w...
sklepie gościa. Ten chciał sprze...
dać tylko placówce. Dla właści...
ciela sklepu pojawiła się szansa...
szybkiego zarobku: kupi i od...
razu sprzeda z zyskiem.

Kupił za dziesięć milionów...
Klient, który najpierw chciał od...
kupić wszystkie, nabył tylko za...
milion, bo nie miał więcej pie...
niędzy. Sklepowy z Łysych został...
z probierzami za dziewięć mi...
lionów. Wściekły na siebie za-

uważył, że obaj jego klienci...
odjechali jednym samochodem...
Zaalarmował policję. Handlarzy...
probierzami zatrzymała policja...
w Kolnie, gdzie powtórzyli ten...
sam numer.

Chcesz gumak siana?

Kolnianin miał ochotę się na...
pić, ale nie miał za co. W dzień...
spędu upatrzył sobie chłopca...
który chciał kupić siano. Pod...
szedł od niego i spytał: „Chcesz...
gumak siana?” Chłop chciał...
więc chętnie dał zadatek. Po...
tem poszli do miejscowej knajpy...
transakcję oparli o stół. Gdy...
klient dopytywał się o siano...
sprzedający kazał mu chwilę...
czekać i wyszedł. W kwadrans...
później postawił na stole, przed...
zdmionym chłopem, wypełniony...
sianem gumiak.

Ustępy z wiktymologii, czyli nauki o ofiarach

- W Łomżyńskim oszustwa...
nie są problemem, ale istnieją...
i istnieć będą, bo naiwność i...
głupota ludzka jest większa od...
opatrzności boskiej - mówią łom...
żyńscy policjanci.

Według ich spostrzeżeń, oszu...
stami są najczęściej ludzie in...
teligentni, znający psychologię z...
nauki lub doświadczenia, z umie...
jętnościami aktorskimi. Zwykle...
nie „pracują” w swoim miejscu...
zamieszkania. Najczęściej są to...
młodzi mężczyźni, byli studenci...
Ich działalność polega na omo...
taniu klienta w taki sposób, że...
sam umożliwia oszustwo.

Zatem ofiarą oszusta może być...
chłop spod Zbójnej, jakaś insty...
tucja i magister z Zambrowa...
Każdy, kto dla małej nieraz ko...
rzyści decyduje się na pokątne...
transakcje.

Za oszustwa polski kodeks...
karny przewiduje karę pozbawie...
nia wolności od 6 miesięcy do...
pięciu lat. (M.T.)

dzienniku lekarz rejonowy skiero...
ektoniczne Jurgę na USG. Badanie wyka...
ie ściany, choruje na woreczek żółciowy i...
ym gzym...
chirurgicznie usunąć kamienie żół...
ch okien...
roszczenie...
nie XIX...
e dla teg...
ma, ma...
historyczn...
ktura żyd...
i wspomni...
ochrony...
ist w Łom...
trochę póź...
kończy się

jeżeli w szpitalu położyła się w po...
we obiekt...
22 listopada. Przyszła o własnych...
iesława S...
w wtorek zrobiono jej potrzebne...
a w środę powieziono na blok...
i poddano zabiegowi.

kałem pod blokiem - mówi mąż...
Najpierw był spokój, potem ciągle...
dłgał z sali, wchodził z powrotem...
udowany zdenerwowany. Lekarz aneste...
ba Muz...
mu przepr...
ny cerkw...
e XVIII...
połu arch...
arokowego...
ją także...
tkowych...
ementarza...
koncept...
Istnieją...
owane tak...
zł.

przewieziono na Oddział Inten...
piki Medycznej. Tu Alojzy dowie...

- Mam wielki żal do doktora. Wie...
rzyłam, że mówi mi prawdę. Czuję...
się bardzo oszukany - mówi w ty...
dzień po śmierci żony Alojzy Jurga...
z Łomży.

- Znam i rozumiem rozgorycze...
nie pana Jurgi, ale nie oszukiwałem...
go - wyjaśnia dr Olaf Schmatara...
ordynator Oddziału Chirurgii Wo...
jewódzkiego Szpitala Zespołowego w...
Łomży.

Śmiertelne powikłania

dział się, że miała przetaczaną krew. Była...
nie przytomna. Następnego dnia stan był...
równie ciężki. Skontaktował się z ordyna...
rem i zasugerował, by Janinę przewieźć do...
kliniki białostockiej. Doktor jednak uspokaj...
jał, że na razie nie ma takiej potrzeby: jeśli...
zajdzie konieczność, sam o tym zadecyduje...
teraz chora będzie odzyskiwać siły, nie ma...
zagrożenia dla życia.

Dziewięć dni po pierwszym zabiegu Ja...
ninę znów powieziono na blok operacyjny.

- Poszedłem zdenerwowany do ordyna...
tora. Dowiedziałem się, że jest jakiś wyciek...
Że pewnie puścił szew i trzeba go poprawić...
- przypomina Alojzy. - Prosiłem, by ratował...
mi żonę.

Stan był bardzo ciężki.

Trzy dni później znów była operowana.

Nie odzyskała przytomności. Teraz usuwano...
jakiegoś krwaka. Tak córce powiedział...
lekarz.

Następnego dnia, w tak ciężkim stanie...
została przewieziona do szpitala klinicznego...
w Białymstoku. Tu natychmiast poddano ją...
czwartej operacji. Rodzina nie usłyszała nic...
pocieszającego: stan bardzo ciężki, przypa...
dek zaniedbany, pogarsza się...

Ratunek przyszedł za późno. W trzy dni...
po operacji w Białymstoku Janina Jurga...
zmarła.

W karcie zgonu, w rubryce „przyczyna...
zgonu”, dr med. Krzysztof Tytman, specja...
lista chorób wewnętrznych i reumatologii...
napisał: „śródooperacyjne uszkodzenie aorty...
i dwunastnicy”.

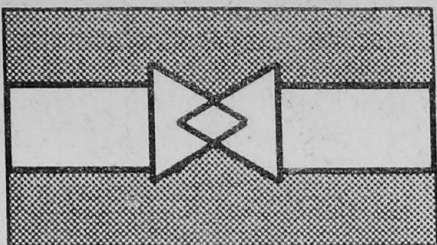
W czasie zabiegu Janiny Jurgi dr Olaf...
Schmatara próbował usunąć pęcherzyk żół...
ciowy metodą laparaskopową. Polega ona...
na wprowadzeniu do jamy brzusznej wzier...
nika przez cztery małe nacięcia. Przez...
jeden z nich wprowadza się ciąg optyczny...
i obserwując na monitorze wnętrze jamy...
wykonuje zabieg. Doktor Schmatara metodę...
tę stosował po raz pierwszy.

- W samym postępowaniu nie było...
żadnego błędu, wystąpiły powikłania, które...
się przy tej metodzie zdarzają - wyjaśnia...
ordynator.

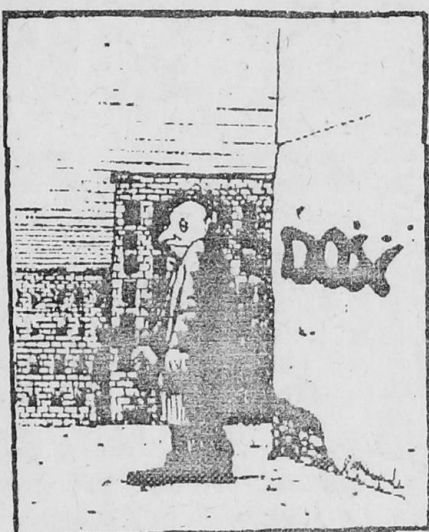
Od tego tragicznego zabiegu doktor nie...
stosował ponownie metody laparaskopowej.

Rozgoryczony Alojzy Jurga złożył wnio...
sek do Prokuratury Rejonowej w Łomży...
o wszczęcie postępowania wyjaśniającego...
okoliczności śmierci żony. (M.T.)





spięcia



KONTAKTY

Jak przed laty, stoję na wysokim wale przeciwpowodziowym. Wyspa, oddzielona szerokim nurtem Wisły, wtapia się w przeciwny brzeg. Trzeba dobrze wyleżyć wzrok, by zobaczyć za drzewami smugę dymu i kontury domów. Stoję na brzegu i głośno wołam: „Chałupki, przewóz”. Czekam. Nagle, z krzaków wyłania się Stach Sadowski, dawny mieszkaniec Chałupki. Stach od rana lubi zajrzeć do kieliszka, ale jego największym nałogiem i opętaniem jest Wisła. „Chory jestem, jak każdego dnia nie przepłynę przez rzekę na wyspę”, mówi i proponuje przeprawę. Płyniemy drewnianą, wąską łódką, z której muszę wylewać wodę. Stach tłumaczy, że listopadowe lody przebiły łódkę i „kiedyś” została dziura. Woda, na szczęście, niska, tylko na środku rzeki ma ponad trzy metry głębokości (według Stacha). Dobijamy do szerokiej plaży, pokrytej kawałkami lodu. Jeszcze tylko pas wikliny, łożyn i jesteśmy w Chałupkach, ostatniej osadzie na wyspie wiślanej.

Tego się nie spodziewałam. Kiedy odjeżdżałam z Chałupki w maju 1986 roku, w ośmiu domach mieszkało ponad trzydzieści osób. Chałupiny biedne, najczęściej z drewna, obok letnie kuchnie sklecone z tego co było pod ręką (z desek po starym promie). Wszędzie pełno gęsi, kur, krów.

Teraz: zawałone obory bez dachu, zburzony do połowy dom Sadowskich, przegniłe ściany chałupy Witczaków. Siedem gospodarstw bez właścicieli. Jedynie ósme, Kramków, jest zamieszkałe. Tylko oni zostali na wyspie: bez światła i łatwego kontaktu ze światem.

Na podwórzu ruch. Świąteczne świnioobicie. Łeb świni w misce, wątroba zwisa przy wejściu do komórki, psy, kaczki i gęsi wpatrują się w rękę gospodyni, która czyści wnętrze. Jej synowie wędzą świeże szynki dla brata na Śląsku, młodzi wybierają się na ryby.

Ostatni wyspiarze Rzeczypospolitej.

Chałupki... czyli Ukraina, jak mówią okoliczni ludzie, kres zwykłego świata i porządku. Wyspa powstała prawdopodobnie w drugiej połowie ubiegłego wieku, gdy Wisła gwałtownie zmieniła swoje koryto. Część miejscowości Pole Jarentowskie zostało oddzielone wodą od stałego lądu. Wyspa należy administracyjnie do województwa radomskiego, choć bliżej jest na stronę lubelską. Gdy jest upalne lato, może udać się przejść suchą nogą na ten brzeg.

Przed wojną wyspiarze uprawiali swoje pola na stałym lądzie, później zamienili uprawną ziemię na wyspie w duży sad, bo inne uprawy niszczyły letnie i zimowe powodzie. Najbogatszy mieszkaniec Chałupki założył przedsiębiorstwo przewozowe. Woził swoim statkiem jabłka do Krakowa, węgiel ze Śląska do Warszawy. Obfitość ryb w rzece przynosiła niezłe zarobki.

II wojna światowa przyniosła tu dobrobyt. Wyspiarze do tej pory wspominają te lata z nostalgią. W Chałupkach stanęły wówczas niemieckie brygady budowlane. Od strony lubelskiej doprowadzono kolejkę wąskotorową, a Niemcy zaczęli budowę mostu przez Wisłę. Chałupczanie zarabiali na wynajmowaniu kwatery, gotowaniu i pracy przy budowie. Po wojnie zostało kilka pamiątek: filary wysadzonego mostu, resztki magazynów i skośnooki mężczyzna, nieślubny syn wyspiarki i ochotnika z armii niemieckiej, z azjatyckiej republiki radzieckiej.

Po wojnie Chałupki żyły dalej spokojnie, dopóki do sąsiednich wiosek nie dotarła cywilizacja: światło, telewizja, służba zdrowia. Na wyspie wszystko toczyło się jak przed stu laty.

Żelazko na węgiel, pranie w Wiśle, pieczenie ciast i chleba w piecu chlebowym, radio na baterie – jedyny łącznik ze światem. Zamiast młockarni – kie-

rat, cepy. A jed... będzie usy... razem, trzydzie... w powodzi... rzekali. Jedynie... wysiedlone... opowiadali o prz... nowe mi... miasta. Nie przy... jedna ro... szkołach, skąd po... się wówczas... praszali swoich... Reszta... wyspę. Wstydzi... a moment... Starsi od nich... y, wejścia... wyspie jest do... no przecież... mknętej społecz... egano jako... się własnymi pr... mówili, na... wali sobie kilka... Dwa... jak „kolejki”, c... na po... dla przez kolejn... schronienie... (ilość dni wypas... ne dobre... ilości posiadany... z której... rodzinę). Mieli... wszystkich ro... Kobiety razem pr... No cóż, Wisłę na zakupy... zyzwyczaj... do szkoły. rakcyjne p...

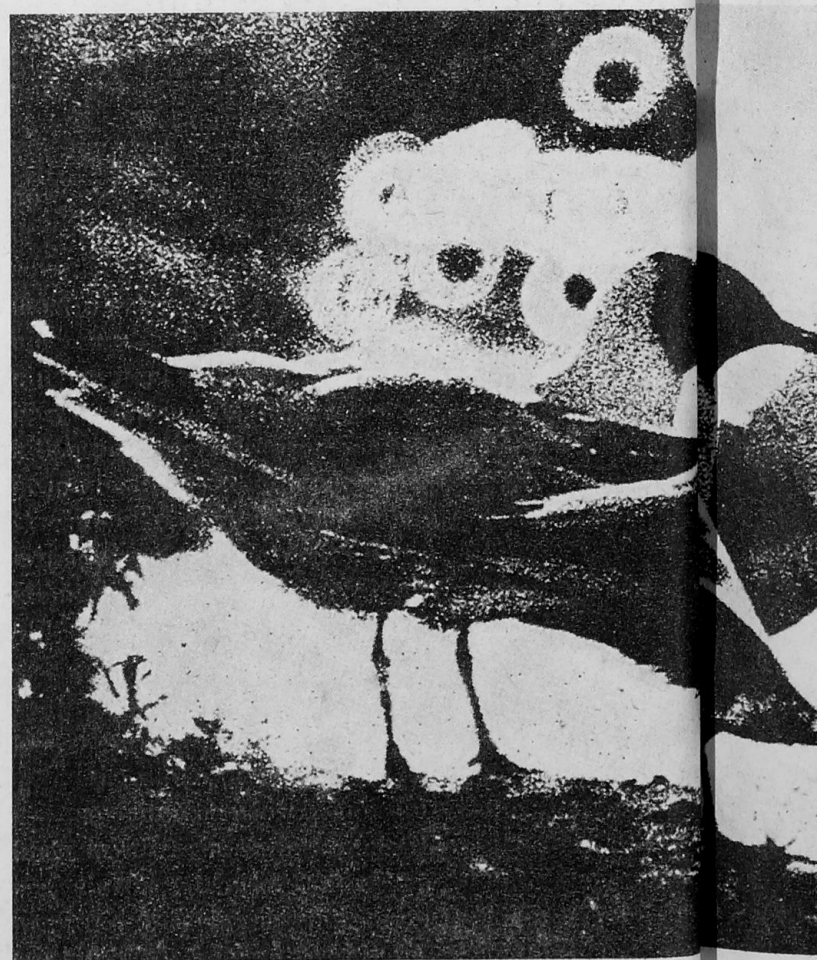
Długie drewnia... do rodzin... nad dwumetrow... wieś prz... gają dużych um... wicie wity... rujący łodzią p... odpycha się od... nie na „pych”). V... dokładnie każdy... końcu 19... Ale powtarzali, z... pieniądze... i noc pracuje” i... stwa za s... bezgranicznie za... wadzili si...

Niebezpiecznie... rodzina V... przychodziły powa... Kramków... się lody. Najba... w transa... pieczne były powa... Pienią... dziesiątych lata... i Kram... łupczanie wraz m... kiem chronili się... chowali na... wzniesieniu i pr... Troje mi... wódz. Rzadko k... W domu... mocy wojska i uc... 16-letni... biach. zek.

Pod koniec lat... czego m... tych dowiedzieli sm... pytają

Na wys

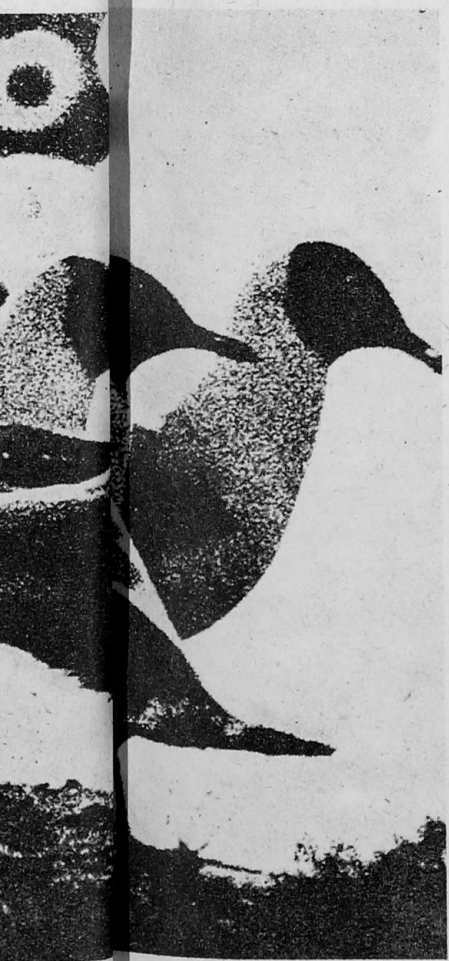
JOAN...
GOSPOD...



A jed... będzie usypany wielki wał...
 zydzie... spowodziowy, a ich domo-
 edynie... wysiedlone. Mieli znaleźć
 li o prz... nowe miejsce do życia.
 Nie prz... jedna rodzina zdecydo-
 skąd po... się wówczas na przepro-
 swoich... Reszta czekała i prze-
 wstydzili... moment decyzji. Bali się
 d nich... wejścia w nowe środowi-
 est dobro... przecież ich, wyspiarzy,
 społecz... egano jako dziwaków. Zre-
 ymi praw... mówili, na wyspie jest im
 e kilka... Dwa kilometry długa,
 ejki",... na pół kilometra, da-
 z kolejn... schronienie. Na niej mieli
 ni wypas... dobre pastwisko, sady,
 siadając... z której pletli po kilka-
 Mieli wszy... rócznie. „Nie ma
 razem pr...? No cóż, i do tego można
 zakupy... zyzwyczajć.” Dzieci płynęły
 rakcyjne programy telewi-
 drewnia... do rodzin na stałym lądzie.
 metrowe... wieś przeprowadziła się, by
 zych um... wizytę Ojca Świętego w
 odzią pe...
 się od...
 pych”). W...
 e każdy... końcu 1987 roku dostali
 tarzali, i... pieniądze od Skarbu Pań-
 acuje” i... stwa za swoje chałupki i
 cznie zap... wadzili się. Została tylko
 zpiecznie... rodzina Władysławy i Ta-
 dzili pow... Kramków, którzy mieli
 y. Najba... w transakcji kupna do-
 były pow... Pieniądze stracili na
 ch latac... i Kramkowie zostali z
 e wraz m...
 ronili się... chowali na wyspie sześcioro
 niu i pr... Troje mieszka na stałym
 zadko ke... W domu zostali: 22 letni
 jska i uc... 16-letni Paweł i 11-letni
 zek.

oniec lat... czego ma nam być źle?
 wdzili sm... pytają mnie sąsiadki w

JOANNA
GOSPODARCZYK



Chocząy, przy sklepie, czy mi się
 tu samej nie nudzi, bez żadnej
 kobiety. A ja myślę, że teraz taka
 cisza, nie ma kłótni. Zdaje mi
 się, że w raju jestem. Posłucham
 ptaków, popatrzę na wodę, to ma
 być mi źle? – mówi 52-letnia
 Kramkowa. – Przyjdzie nam tu
 zostać do śmierci.

Starsi nie uczą się i nie
 pracują. „Łazęgują”, jak mówi
 matka. „Próżniaki”, dodają są-
 siedzi. Łowią ryby, znikają na
 kilka dni na stałym lądzie. Wolą
 zabawy i alkohol niż pomoc
 rodzicom. Gospodarstwo chyli
 się ku upadkowi. Rozpadają się
 obora i stodoła. Sklecone byle jak
 kuchenki trzymają się na kilku
 gwoździach. W Chałupkach ten
 bałagan nie przeszkadza nikomu.
 A najmniej młodym.

Największą pociechę rodzice
 mają z najmłodszego, Januszka.
 Chłopiec codziennie sam prze-
 pływa rzekę, żeby dojechać do
 szkoły. Jeśli jest wiatr, przewozi
 go ojciec. Czasem jednak po-
 goda nie pozwala na przeprawę,
 bo jazda staje się zbyt ryzy-
 kowna.

Januszek marzy o wielkiej wy-
 prawie statkiem. Chciałby zostać
 marynarzem i polować na żar-
 łoczne rekiny. Zna się doskonale
 na rybach. Łowi na wędkę, sta-
 wia sieci. Łapie sandacze, okonie,
 brzany. Nadal wstydzi się swo-
 ich rówieśników, przykrzy mu
 się na wyspie. Zimą jest najgo-
 rzej. Wcześniej zapadają ciemno-
 ści, których bardzo się boi, choć
 mężnie odpowiada, że w topielce
 i duchy nie wierzy.

Minęło kilka lat od prze-
 prowadzki chałupczan. A
 oni ciągle nie mogą zapo-
 mnąć o wyspie. Stach Sadowski
 przychodzi codziennie na brzeg.

Siedemdziesięciosiedmioletnia
 Rozalia Figura mieszka u córki
 na lubelskiej stronie. Dobrze jej,
 przyznaje. Jest światło, telewiz-
 or, bieżąca woda, kaloryfery. A
 jednak... nie nie powstrzyma jej
 od pójścia na wyspę. Jeszcze ma
 siłę przejść przez błota po to,
 by popatrzeć na swój dom, rzekę.

– Na wyspę przyszedłem w 1936
 roku, miałam niecałe dwadzie-
 ścia lat. Trzech mężów tam po-
 chowałam, wychowałam trójkę
 dzieci. Tam jest całe moje życie
 – mówi Rozalia Figurowa. Cią-
 gnie mnie do tej naszej Ukrainy.
 Biednie było, ale po swojemu. Z
 rzeką można żyć, trzeba się tylko
 tego nauczyć.

Rozalia Figurowa przekonuje,
 że jeszcze dałaby radę przepłynąć
 na drugi brzeg. Przecież nadal
 chodzi na wiklinę, wybiera naj-
 lepsze witki, przenosi na plecach
 i plecie piękne koszyki.

– Piekło i raj były na tej
 wyspie. Ale to było nasze wspólne
 życie – mówi Rozalia.

Gwiazda betlejemska

JAN ŻELAZNY



„O gwiazdo betlejemska, zaświeć na niebie mym.
 Tak szukam cię wśród nocy, tęsknię za światłem twym.
 Zaprowadź do stajenki, leży tam Boży Syn,
 Bóg – Człowiek z Panny Świętej, dany na okup win.”

(kolęda)

W roku 1759 ukazała się po raz pierwszy na niebie kometa
 Halleya. Strach padł na mieszkańców wielu krajów. Ludzie opuszczali
 domy, urządzali procesje błagalne. Niektórzy umierali ze strachu, gdyż
 spodziewali się bliskiego końca świata. Tak było i w roku 1835, i 1910.
 Pojawili się wtedy różni wróżbici i jasnowidzowie. Nie brak było również
 sprzedawców pigulek „antykometycznych”. Co dziwniejsze: ukazanie
 się komety zapowiedziane było przez Edmunda Halleya (1656-1772),
 angielskiego astronoma, profesora uniwersytetu w Oxfordzie.

Gwiazdy i zjawiska niebieskie były zawsze dla człowieka obrazem
 świata tajemniczego. Budziły lęk lub nadzieję. Zapowiadały nadzwyczajne
 wydarzenia. O jednym z nich opowiada ewangelista Mateusz. „Gdy się
 tedy narodził Jezus w Betlejem Judzkim, za dni króla Heroda, oto
 przybyli mędrcy ze Wschodu do Jerozolimy mówiąc: Gdzie jest król
 żydowski, który się narodził? Albowiem ujrzeliśmy gwiazdę na Wschodzie
 i przybyliśmy pokłonić się Jemu”.

Z tekstu biblijnego wynika niezbicie, że musiało to być zupełnie
 niezwykle zjawisko niebieskie. Orygenes, który żył w Aleksandrii w III
 wieku twierdził: „Jestem przekonany, że gwiazda, która ukazała się
 Mędrcom ze Wschodu, była gwiazdą nową, nie mającą nic wspólnego
 z tymi gwiazdami, które się nam ukazują na firmamencie lub w
 niższych warstwach powietrza. Przypuszczalnie należała ona do typu
 ognia wietrznych, które pojawiają się od czasu do czasu i które Grecy
 rozróżniają nadając im nazwy niezależnie od ich kształtów. Nazywają je
 więc kometa, belką ognistą, bądź konstelacjami, gwiazdami ognistymi,
 beczką, bądź jeszcze inaczej.”

Przed świętami Bożego Narodzenia, w nocy 17 grudnia 1603 roku,
 Jan Kepler, matematyk i astronom z Pragi obserwował przy pomocy
 lunety zbliżenie się dwóch planet. W ową noc grudniową Saturn i Jowisz
 spotkały się w gwiazdozbiornie Ryb. Przy powtórny sprawdzeniu swych
 notatek Jan Kepler przypomniał sobie relację, podaną przez Abarbanela,
 pisarza i rabina żydowskiego, że żydowscy astrologowie uważali, iż
 Mesjasz pojawi się przy zbliżeniu Saturna i Jowisza.

Kepler nie mógł ustalić naukowo, co działo się na niebie 1603 lata
 wcześniej. Dopiero w roku 1925 niemiecki uczone P. Schnabel odczytał
 neobabilońskie napisy klinowe sławnej w starożytności szkoły astrologów
 w Sippar w Babilonii. Przypadkowo odnalazł notatkę o położeniu planet
 w gwiazdozbiornie Ryb. Jowisz i Saturn były obserwowane skrupulatnie
 przez pięć miesięcy.

Okazało się, że w roku urodzin Chrystusa, rzeczywiście nastąpiło
 spotkanie Jowisza i Saturna w gwiazdozbiornie Ryb.

Widocznym efektem tego kosmicznego wydarzenia była Gwiazda
 Betlejemska.

Obserwatorzy ciał niebieskich na Wschodzie, jako astrologowie, przypis-
 ywali każdej gwiazdzie szczególne znaczenie. Według tradycji żydowskiej
 były znakiem Mesjasza. W Babilonii, od czasów Nabuchodonozora, żyło
 wiele tysięcy Żydów. Niektórzy z nich być może studiowali w szkole
 astrologów w Sippar. Zaobserwowane przez nich połączenie Jowisza
 z Saturnem było dla żydowskich astrologów znakiem pojawienia się
 Mesjasza. Dla wielu babilońskich astrologów znakiem pojawienia się
 potężnego króla na Zachodzie. Dlatego babilońscy astrologowie, Mędrcy
 ze Wschodu, chcieli zobaczyć nowo narodzonego Króla na własne oczy.
 Taka jest moja osobista hipoteza.

JAN ŻELAZNY



Nie zapamiętałam, jak nazywała się ta wioseczka, zagubiona wśród bukowych lasów na zachodniej rubież, ale zapamiętałam biel ścian wśród malw i astrów, zapamiętałam słowa roty i to moje wyszeptane „Boże, dopomóż”, aż inspektor znacząco spojrział w moją stronę. Było to przecież na rejonowej konferencji. To moje „Boże, dopomóż” było wysłuchane Tam Gdzieś, gdyż przez 41 lat pracy w zawodzie potrafiłam znosić trudy, niewygody, pokonywać zapory, bariery konwenansów, bzdurnych ideologii, nakazów, zakazów. Potrafiłam wyjść z czystym sercem i duszą w walce z ludzką obłudą, nienawiścią, złością, kłamstwem, które nas otaczało i które kazano wpajać w dusze dziecięce.

Odnosiłam sukcesy. Tak, nazywałam to sukcesami. Bo czyż nie było sukcesem to, że gdy odjeżdżałam z Bielicy, wioski, w której musiałam odpracować nakaz pracy, na wpół zrujnowanej działaniami wojennymi, którą zasiedlono ludnością z krańców całej Polski, dzieci udekorowały furmankę kwiatami, liśćmi winogron i zalewały się łzami, jak na pogrzebie.

Kochane! Coś im zostanie po mnie. Pieśni! Uczyłam dzieci przede wszystkim pieśnią. Rozbrzmiewała nie tylko na lekcji śpiewu, ale na języku polskim, historii, geografii, biologii, religii, gimnastyce, a nawet na matematyce, bo zauważyłam, że w starszych klasach dzieci szybciej zapamiętują reguły matematyczne, gdy się je ułoży wierszem i zaśpiewa na melodię ludową. Dzieci nie robiły błędów ortograficznych, bo podobne wierszyki-reguły stosowałam na lekcjach polskiego.

Za sukces uważam to, że po dwóch latach nauki 26 młodych ludzi, nie umiejących nawet się podpisać, zdawało do piątej klasy szkoły podstawowej dla pracujących, by później kontynuować naukę w technikum rolniczym.

Za sukces uważałam, że te moje wiejskie dzieciaki i wiejska młodzież знаła dziesiątki utworów Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Asnyka, bo wiedzę o nich młodzież zdobywała przez inscenizowanie takich utworów jak „Bajki” Krasińskiego, „Ballady” – Mickiewicza, fragmenty „Balladyny”, „Kordiana” lub „Ślubów panińskich”.

To były sukcesy lat pięćdziesiątych.

Nie miałam porażek, a z wszystkich paradoksalnych sytuacji, w jakie nieraz wpadałam, wychodziłam obronną ręką. Bo jak nie nazwać paradoksem tamtych czasów: na wiosnę 1951 roku mieli przystąpić do I Komunii św. moi wychowankowie, których od trzech lat nauczałam religii. Najpierw w szkole, później w domach, gdy w szkole zakazano. Uroczystością rocznicy Zwycięstwa. Rano więc, w białej bluzce i zetempowskim krawacie, pobiegłam do kościoła wraz ze swym chórem „gromadzkim”, by zaśpiewać dzieciom przepiękną pieśń „Pójdźcie do mnie wszyscy”, zastępować ministranta przy ołtarzu (bo nikt we wsi nie znał ministrantury po łacinie, tylko ja), dzwonić na Sanctus, na Podniesienie, na Komunię, a po skończonej Mszy św. gnać z chó-



nagroda
w konkursie
„Mój sukces
moja porażka...”

Świeczka i ogarek

Przed 44 laty w słoneczny, wrześniowy dzień pełna entuzjazmu napisałam ten wiersz:

Przysięga
Z otwartych okien wiejskiej szkoły,
co wśród zieleni się bieli,
płyną słowa przysięgi
z ust młodych nauczycieli.
Jutro do pierwszej swej pracy
staną z młodzieńczym zapalem,
by nieść oświaty kaganek
Ojczyźnie i ludziom na chwałę.

Bielice, wrzesień 1949 r.

rem do remizy strażackiej, gdzie odbywała się akademie rocznicowa, by tam zaśpiewać „Sżiraka strana maja radnaja” i „Spoza gór i rzek”.

Druga taka paradoksalna sytuacja zaistniała kilka lat później, gdy jako przewodnicząca ZMP spóźniłam się na zbiórkę przed pochodem pierwszomajowym. Wpadłam zdyszana na boisko Szkoły Muzycznej (kontynuowałam wówczas naukę muzyki), a dyrektor zwinął mnie, że się spóźniłam.

– Panie dyrektorze, dziś niedziela i bardzo źle, gdy są do wypełnienia dwa obowiązki na raz. Byłam na Mszy, tramwaje dziś nie jeżdżą, bo to trasa pochodu, więc gnałam całe 15 minut pieszo i dlatego przybyłam nieco z opóźnieniem.

Dyrektor spojrział znacząco i sam, choć ateista, nabrał do mnie jakby większego szacunku. Ostatnio, gdy widzieliśmy się na koncercie symfonicznym, ten miły staruszek z sympatią mi się kłaniał.

Nie uważałam też za porażkę, a raczej sukces, gdy jednego roku wzywana byłam do kuratorium za to, że w dniu Bożego Ciała nie pojechałam ze swoją klasą na wycieczkę za miasto, tylko poszłam na uroczystość kościelną w swojej parafii. Pan i władca nauczycielskich dusz grzmiał, że może zwolnić dyscyplinarnie.

– Drogi panie, strachy na Lachy! Łaskę mi robicie, czy ja wam, że za głodową pensję haruję jak dziki osioł po osiem, dziesięć godzin dziennie? – wyszłam dumna i błada.

To był sukces. Tak! Bo ten sam kurator w kilka miesięcy później

wręczał mi nagrodę z okazji Dnia Nauczyciela.

Ktoś czytając moją wypowiedź, pomyśli, że jestem dwulicowa: albo jakiś klerykał, albo jakaś działaczka „po linii partii”. Albo i jedno, i drugie – tylko jak tu logicznie pogodzić. Wytlumaczę: moi koledzy z Liceum wstąpili do ZMP, by łatwiej się dostać do studia. Ja to zrobiłam z własnej, nieprzymuszonej woli, aby pracować w szeregach socjalistycznej młodzieży. Oświecać, nauczać, rozmiłować w pieśni, pracy dla dobra kraju, dla dobra ludzi, szczególnie tych najuboższych. Wszystko to w imię Dobra, Piękna, Prawdy, Pokoju...

Te franciszkańskie zasady życia wpoił we mnie mój Ojciec, sam franciszkanin III zakonu, który wielbił Boga co rano „godzinami” śpiewając przy kołodziej-skim warsztacie, a w dzieciach zaszczepił radość życia i radość czerpania z każdej pracy, która przynosi korzyść nie tylko nam, ale i innym. Od Niego dowiedziałam się, co znaczy słowo „komunare” i dlatego od dziecka nie żywiłam nienawiści do ludzi innych ras, narodowości, przekonań, religii. W dzieciństwie przyjaźniłam się z Żydówką, a po Jej męczeńskiej śmierci zaprzyjaźniłam się z prawosławną Zenią J. I ta przyjaźń trwa do dziś. Podczas okupacji w Wilnie tak samo podawałam chleb głodnym jeńcom rosyjskim, którzy pracowali przy odsnieżaniu miasta, a w kilka lat później jeńcom niemieckim, którzy odgruzowywali zniszczone działaniami wojennymi Wilno.

Ojciec i szkoła, do której chodziłam przed wojną, zaszczepili we mnie dużą miłość do ludzi, do

przyrody, do wiedzy, do księgi. I te cechy starałam się zaszczepić w swojej „klasie”, swoim uczniami, którzy mi zostali powierzani. Porażki zaczęły się, gdy pojechałam do Łomży. Była to porażka, to w takich mi przyszło walczyć. Objęłam pracę bibliotekarki (właściwie – przeniosłam bibliotekę Szkoły Muzycznej z Białymostku do Łomży). Istniała już prawie 20 lat, nie miała biblioteki, ani zbioru, Wprawdzie kupowano książki, ale nikt ich nie księgozbił, ani nie katalogował. Uczniowie i nauczyciele rozpoznawali, bili, niszczyli. Toteż zbiór, zastałam był bardzo opłakany. Już w pierwszym roku założyłam księgi inwentaryzacyjne, karty katalogowe, ułożyłam gabinet biblioteki, powiększyłam trzykrotnie zbiór. Po nudy jechałam do Warszawy, Białego, a nawet do Krakowa, dźwigałam własnoręcznie ciężkie paczki, stacji, bo Szkoła nie mogła w niczym pomóc, ponieważ nie miała środka transportowego pieniędzy.

Któregoś roku urządziłam bibliotecę „Wystawę starych i książek muzycznych” ze zbiorów własnych i biblioteczek. I tu odniosłam swoją porażkę. Przychodziła tylko jedna dziewczyna. Pani dyrektorka zaprosiła tylko na krótko. Nauczyciele zbyt zapracowani, by zagłębiać się w dyskusję. Co powiem, że dojdzie, ja...

Gdy po ponad dwudziestu latach pracy musiałam odejść z powodu pogorszenia się zdrowia (ciężka astma oskrzelowa), porażką dla mnie był fakt, że młodzież tej Szkoły nie odczuwała mnie ani jednym słowem, licznym goździkiem i nie podziękowała: „Dziękuję”.

Psychiczną porażką dla mnie było to, że wam teraz niemal każdego dnia słyszę, jak dzieci i młodzież wyrażają się, jakiego wulgarnego języka używają na co dzień, szczerą krzywy, młode dziewczyny. Ukoronowaniem porażki był strajk nauczycieli wiosną. Dziękowałam w duchu sobie, że już nie uczę, bo bym nie przystąpiła do strajku. Nie mogłam złamać przysięgi, złożonej 44 lata temu. Nie mogłabym narazić dzieci przed maturą na niepewność. Nie mogłabym zawieść.

W którymś z numerów „Życia” czytałam wypowiedź jednego z czytelników, który opisał się na kard. Józefa Glembińskiego, że zawód nauczyciela – to powołanie! Tak, zawód lekarza, księdza, gniarki. Kto nie czuje powołania, nie kała go zimnym, dusznym wykonywaniem. Nie tylko wykształcić i wychować, ale i wychować, wychować tylko wtedy, gdy zrozumieć w imię jakich ideałów pracujemy nad dziećmi duszami. Słownie teraz, gdy mamy wybór.

Gdybym znów miała 22 lata, jak wówczas, kiedy składałam przysięgę, do pracy stanęłabym ze słowami „Boże, dopomóż”. Z tymi samymi ideałami: Piękna, Prawdy, Miłości, miłości.

GENOWA
CHYCZY



...do ksi...
...się zas...
...im uc...
...wierze...
...się, gdy...
...omży...
...to wa...
...yszło...
...bibliot...
...iosłam...
...Muzycz...
...mży)...
...e 20...
...ani zb...
...ano ksi...
...nie ksi...
...Uczn...
...ożyczał...
...zbiór...
...zo opł...
...roku...
...st jeste...
...Dużo...
...rozma...
...zwierza...
...mi...
...ja jej...
...uam. Ma...
...chlope...
...m przy...
...się od...
...dwóch...
...Białego...
...wa, dzw...
...est w ni...
...bardzo...
...zako...
...Tak bar...
...że aż...
...się o...
...poniew...
...ortowe...
...ka raz...
...ze swo...
...chłop...
...lanuje...
...wyjazd...
...na zim...
...wiew...
...stem...
...pełna...
...obaw, że...
...tam...
...ze sob...
...do koń...
...Jeśli...
...podsun...
...jej tab...
...letkę, to...
...bę...
...zaczęło...
...że god...
...się na...
...jej...
...ucy...
...cie. Je...
...śli nie...
...podsun...
...ę, a...
...o dojd...
...jakie...
...będą...
...kon...
...je. Co...
...powin...
...nam zro...
...bić?

Regina

prze, że...
...zdajesz...
...sobie...
...a fak...
...tu, iż...
...skoro...
...dziew...
...jest...
...zakoch...
...ana, to...
...wszyst...
...ko się...
...zdarzy...
...ć. Wsz...
...stkie...
...prze...
...mowy...
...moraliz...
...skie...
...każde...
...ci i m...
...etodą...
...złudną...
...Gdy...
...Twoja...
...postan...
...owi rozp...
...zać ży...
...cie...
...nik i...
...nie zm...
...ieni...
...stanow...
...ienia...
...Zdaj...
...sobie...
...sprawę...
...trzeba...
...ją chr...
...nić...
...konse...
...kwencj...
...ami...
...ro pro...
...wadsz...
...ze swo...
...ją...
...szcere...
...rozmo...
...wy, mo...
...że...
...powie...
...Ci o...
...swoich...
...pla...
...może...
...sama...
...zacznie...
...roz...
...o pigu...
...lce anty...
...koncep...
...albo p...
...dpytyw...
...o inne...
...Glem...
...zawód...
...Młoda...
...dziewc...
...zyna po...
...je anty...
...koncep...
...ci niez...
...awod...
...nie! Ta...
...iędza...
...niektó...
...miejs...
...ce śro...
...dki (m...
...anipul...
...acji i...
...części...
...owo...
...tyzowu...
...ją stos...
...unek, co...
...zde...
...anie...
...klóci...
...się z...
...psychi...
...k...
...romant...
...ycznych...
...nastola...
...tek...
...za zate...
...jest...
...dobrym...
...roz...
...niem, z...
...właszc...
...za przy...
...zalo...
...że naj...
...większym...
...złem...
...jest...
...stanę...
...przery...
...wania...
...ciąży...
...dopo...
...niawa...
...ż sporo...
...nastola...
...tek...
...ginek...
...olog z...
...aleca...
...rzucenie...
...rosów...
...zanim...
...zacznie...
...się...
...nować...
...pigulkę...
...ENOV...
...YCZY...



LEKARZ DOMOWY

Nie wiem, czy to moja taka uroda, czy pech. Mam poważne kłopoty z jednym paznokciem, który uparcie wrasta mi w skórę. Nawet tego nie widać, bo jest to paznokieć u dużego palca nogi, ale bardzo mi to dokucza. Jak radzić sobie z tą dolegliwością?

Agata

Przyczyny wrastania paznokcia mogą być bardzo różne. Czasami zbyt ciasny, o wąskim nosku pantofel, ciągle uciskając wielki palec, powoduje deformację paznokcia i jego wrastanie. Może to być również rezultat źle wykona-

nego pedikiuru: paznokieć został za bardzo skrócony lub wycięto narożniki płytki paznokciowej.

By zapobiec tej dolegliwości, należy dobierać właściwe obuwie, przede wszystkim wygodne. Przy obcinaniu paznokci trzeba pamiętać, by wolny brzeg płytki był obcięty po linii prostej, bez wycinania narożników i niezbyt krótko.

Gdy paznokieć zaczyna wrastać, trzeba starać się oddalić brzeg płytki paznokciowej od tkanki miękkiej. Agata może to zrobić przy pomocy twardo zwi-

niętego kłaczka waty, uformowanego w wałeczek. W miejscu, gdzie występuje ból, trzeba wałeczek wepchnąć możliwie głęboko pod płytkę paznokciową, a następnie unieruchomić go kawałkiem przylepca. W bolesne miejsce można wpuścić kilka kropel jodyny.

Gdy paznokieć wrósł mocno, potrzebna będzie interwencja chirurga. Lekarz może usunąć część płytki paznokciowej i zmienić kształt łożyska paznokcia. Wybór metody zależy od konkretnego przypadku i anatomicznego ukształtowania paznokcia. Zabieg jest bezbolesny, gdyż wykonuje się go w znieczuleniu miejscowym.

POD PARAGRAFEM

Skończyłam studia pedagogiczne. Z wielu przyczyn, ode mnie niezależnych, nie obroniłam pracy magisterskiej. Miałam jednak zaliczone wszystkie przedmioty. Niedawno, kiedy starałam się o emeryturę po 30-letnim stażu, umożliwiającym przejście na emeryturę, zakwestionowano mi okres studiów. ZUS stwierdził że, ponieważ nie mogę się wykazać dyplomem ukończenia studiów, nie mogą mi zaliczyć okresu

studiowania do stażu.

Irena

Sprawa Pani wykazuje na brak związku między ustawami w szkolnictwie wyższym i rewaloryzacji emerytur i rent. W ustawie o rewaloryzacji mowa jest o okresach nauki w szkole wyższej w wymiarze określonym w programie studiów i o „ukończeniu nauki”. W regulaminach studiów z lat siedemdziesiątych określano „ukończenie studiów” jako złożenie egzaminu końco-

wego z pozytywnym wynikiem. Jednak nie są to równoznaczne pojęcia. Z ukończeniem studiów wiąże się np. możliwości uzyskania stopnia doktorskiego, zaś z drugim określeniem, „ukończenie nauki”, przepisy prawa ubezpieczeń społecznych i uprawnień emerytalno-rentowych.

Osoba, która ukończyła jedynie naukę, bez zdania egzaminu magisterskiego, uczyła się w tym samym czasie, co student, który ukończył studia z dyplomem magistra. Ten więc okres uprawnia do ubiegania się o zaliczenie studiów do stażu. Nie ma więc znaczenia, czy został złożony egzamin magisterski.



MARŻE O PRZYJACIELU

Samotnie wychowuję dwoje dzieci (bliźnięta, chłopca i dziewczynkę); chodzą już do szkoły średniej. Mąż mnie opuścił, gdy dzieci miały trzy miesiące. W ich wychowaniu pomagali mi trochę rodzice. Rozwiodłam się z nim.

Nigdy nie traciłam nadziei, że moje życie będzie szczęśliwe. Jestem optymistką i ciągle wierzę, że jeszcze spotkam człowieka, który będzie nam prawdziwym przyjacielem. Brak mi bowiem przyjaźni i życzliwości bliskiej osoby. I choć się nie poddaję, są chwile, gdy jest szczególnie źle i smutno. Tak zawsze bywa przed Świątami, przed Nowym Rokiem. A potem, gdy pokonuję ten próg, znowu z uśmie-

chem patrzę w przyszłość.

Mam 44 lata (149 cm wzrostu) chciałabym poznać Pana, który chciałby dzielić ze mną swoje życie. Cenię szczerść, uczciwość i ciepło życia rodzinnego. Marzę o przyjacielu (do 47 lat, bez nałogów i partnerskim podejściu do życia. Napisz proszę.

Teresa

OFERTY

Trzy szalone maturzystki, poszukują pilnie trzech wesołych chłopców na studniówkę.

Maturzystki

Mam 43 lata (168 cm), wykształcenie zawodowe, jestem kawalerem. Pracuję w rolnictwie. Jeżeli jesteś samotną kobietą, która pragnie przyjaźni i uczuć, a Twoje życie nie było usłane różami lub jeżeli jesteś skrzywdzona przez los, napisz do mnie, bardzo proszę. Czekam...

Kazik

Dwie przemiłe 18-latki: Agata i Marlena, które lubią teatr, kino oraz cenią szczerść, poczucie humoru, chciałyby poznać chłopców w wieku 18-21 lat.

Agata W.

01-354 Warszawa
ul. Synów Pułku 2 m 64

Poznam starszego, dobrze sytuowanego Pana, zdecydowanego na małżeństwo. Warszawa, tel. 35-01-94.

Alicja

Szukam bratniej duszy. Jestem brunetem (23 lata), lubię słuchać muzyki. Moją pasją są szybkie samochody i piękne dziewczyny. Pragnę poznać taką dziewczynę do lat 25.

Jarosław Pastwa

26-800 Białobrzegi
ul. Reymonta 29/20

Wdowa (lat 57) o miłej prezencji, brunetka, oczy niebieskie, średniego wzrostu (znak zodiaku: Koziorożec). Jestem niezależna, w dobrych warunkach materialnych (mam dwóch samodzielnych synów). Może napisze do mnie miły pan, który chciałby ze mną spędzić resztę życia.

G.A.

85-321 Bydgoszcz 21
skr. poczt. 135

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 2500 zł. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

KONTAKTY





WSTYD

Wiem, że tygodnik „Kontakty” jest bardzo poczytny na terenie województwa łomżyńskiego, dlatego do Was piszę. Problem, myślę, jest bardzo ważny dla nas wszystkich, a przede wszystkim dla mieszkańców Ciechanowca.

Z Ciechanowcem związany jestem od 22 lat. Jest to rodzinne miasto mojej żony. Pamiętam je piękne, czyste, spokojne, gdzie wspaniale odpoczywałem. Chlubą miasta było Muzeum i Dom Kultury. Dom, gdzie chciało się wejść. Było tam miejsce zabaw dla moich dzieci, było miejsce dla każdego. Zawsze coś ciekawego się działo. A teraz, niby ten sam budynek, ale to nie ten sam Dom Kultury, który pamiętam. To pijacka melina. Kilka dni temu wszedłem, chociaż nie jestem strachliwy, ale po tym, co zobaczyłem ogarnął mnie strach. Jest w Domu Kultury bar „Mordownia”. Pełno pijanych przy stolikach i barze. Jakie przekleństwa, jakie słownictwo. Obok, w holu, stół pingpongowy, przy którym grają kilkuletni chłopcy.

Patrz na to, słuchają, uczą się, a co straszniejsze, dzieje się to w obecności kierownika. Nie wiem, za co ci ludzie biorą pieniądze. Chciałbym spytać za Waszym pośrednictwem władze Ciechanowca, czy tego nie widzą, czy może nie chcą widzieć. Gdzie są Panie i Panowie Radni? Naprawdę nie jest to dla miasta reklama. Miasta, z którego byłem tak dumny, teraz się wstydę.

Wiele w życiu widziałem, ale nigdy i nigdzie, aby w Domu Kultury od rana do późnego wieczora, nawet nocy, sprzedawano piwo.

Proszę o wydrukowanie tego listu. Może zdopinguje władze miasta, miejscowego kościoła, szkoły do działania natychmiastowego. Nie trzeba na to nakładów finansowych, ani wiele wysiłku. Wystarczy zmiany personalne i odrobinę zdrowego rozsądku. Myślę, że władze miasta są w stanie to załatwić dla dobra społeczeństwa Ciechanowca i gości, których w mieście bywa wielu.

Calemu Zespołowi „Kontaktów” łączę wyrazy szacunku i życzę zdrowia, pomyślności w Nowym 1994 roku.

Jan Szablowski

Warszawa

ul. Wilcza 17 m 12

„DZIK”

W jednej z nadbużańskich wiosek województwa mieszka sobie wien klusownik. Posługuje się tylko wnykami. Jego marzeniem jest, żeby cały rok była tylko zima. Wtenczas żyłby jak dziedzic.

Stawia wnyki, przeważnie na zajęce. Czasem wpadnie mu i chytry lisek, sarenka, czy jelonek. Pewnego razu, robiąc „obchód” wnyków, aż oniemiał. Jego marzenia się spełniły! Dzik! I to złapał się za sam ryj. Był martwy, ale żeby się dobrze zabezpieczyć, żeby nie uciekł, wsadził mu nóż

w gardło. I zabrał do domu. Tak oto otrzymał prezent na gwiazdkę, który zrobili mu chłopcy. Pewnego razu idąc z zabawy i widząc, że na brzegu lasu leży martwy tucznik, którego wywiózł któryś z gospodarzy, wzięli go. Farbą na czarno umalowali, w błocie zmaczali, a że wiedzieli, gdzie klusownik stawiał wnyki, tam go zanieśli i wnykiem za sam ryj zaczęli.

Klusownik zawsze marzył o dziku. I teraz go miał.

Stanisław Maliniak
„ISTNY”

W nawiązaniu do artykułu „Istny” informuję, że po raz pierwszy dochodzenie przeciwko dzikowi (nazwisko zmienione – przyp. red.) prowadzi Komisariat Policji w Ciechanowcu w lipcu 1991 r.

Dzik podejrzany był o to, że w okresie od 1985 r. do lipca 1991 r. znęcał się fizycznie i moralnie nad swoją żoną w ten sposób, że wyzywał ją słowami wulgarnymi, bił po całym ciele, zmuszając takim zachowaniem do wielokrotnego opuszczania domu i przebywania poza nim. W sierpniu 1991 r. zakończono dochodzenie i skierowano akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Wysokiem Mazowieckiem. Sąd wyrokiem z 4 października 1991 r. uznał Dziką winnym popełnienia zarzucanego mu czynu i skazał na karę 1 roku pozbawienia wolności. Wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności zawieszono warunkowo na okres próby wynoszący lat 3 i w tym okresie oddano pod dozór.

W dniu 21 listopada 1991 r. do Prokuratury zgłosiła się żona Dziką i oświadczyła, iż mąż mimo wyroku sądowego w dalszym ciągu nie wpuszcza jej do domu i znęca się nad nią.

Prokuratura Rejonowa w Wysokiem Mazowieckiem skiero-

wała w tym samym czasie do sądu o zarządzenie kary.

Postanowieniem z dnia 1992 r. Sąd Rejonowy w Wysokiem Mazowieckiem uwzględnił wniosku o pozbawienie wolności i nienieu postanowienie, iż skazany przestrzegaj prawego, prawidłowego do swojej małżonki, wia przeciwko zarządzeniu.

W dniu 4 grudnia 1991 r. misariat policji w Ciechanowcu na polecenie Prokuratury Rejonowej w Wysokiem Mazowieckiem wszczął dochodzenie fizyczne i zaniecia się Dziką.

O ustaleniach dochodzenia sposobie załatwienia sprawy dakeja zostanie zawieszona.

mgr Henryk

Prokurator

w Wysokiem Mazowieckiem

PROSTUJ

W „Kontaktach” znalazła się notatka czterech posłów PSL zapiął się do Komisji.

Pragnę sprostować zapisane się do listy, że zgłosił się niech poseł Leszek Nie znaleźliśmy się w waż byliśmy wśród sięciu kilku chętnych naszego Stronnictwa na 13 osób. W Komisji pracują posłowie przez Klub PSL.

Jestem członkiem lityki Gospodarczej, Finansów. Nie znacze nie czynimy stara najmniej jeden z posłów regionu pracował w Stronnictwa.

Okres świąteczny sprzyja spotkaniom i dyskusjom towarzyskim, szczególnie przy suto zastawie. Temperatura argumentów, podgrzewana procentami może w każdej chwili osiągnąć stan krytyczny. W obawie, by rozmowy o polityce nie skończyły się zwykłymi, prymitywnymi rękoczynami, przypominamy kilka zasad bicia się z honorem.

Każdemu człowiekowi honorowemu, który został czynnie znieważony, przysługuje prawo reagowania czynnego na zniewagę każdą bronią lub przedmiotem, znajdującym się pod ręką i zwrócenia go przeciw wszystkim osobom trzecim, które by mu chciały przeszkodzić w tym zamiarze.

Wolnym od obowiązku dania satysfakcji jest: a) mąż, który znieważa człowieka uwodzącego mu żonę, b) głowa rodziny, skoro wyzywającym jest człowiek starający się o rękę córki, siostry lub wychowanki wyzwanego, a powodem wyzwania jest odmówienie ręki jednej z wymienionych osób.

Honorową bronią są: szabla, szpada,

pistolet. Żadnej innej broni przy pojedynku używać nie wolno.

Sekundanci powinni określić dalej rodzaje dopuszczalnych w danym pojedynku bandaży. Bandaże mogą być następujące: a) bandaż szyjny, b) axilaris, c) puls na przegubie i przedramieniu, d) brzuszny.

Wielkość miejsca walki ma wynosić: a) przy pojedynku na szable 15 m długości i co najmniej 6 m szerokości, b) przy pojedynku na pistolety miejsce starcia może mieć 39-24 m, a co najmniej 12 m długości. Krótsza odległość wymiany strzałów jest niedopuszczalna.

Walcącym przeciwnikom wolno: po komendzie „bij!” wykonywać ciałem ruchy

dowolne lub skoki w obrębie przestrzeni jako terenu walki.

Po oddanym strzale należy stać ruchomo i w tej pozycji oczekiwać przeciwnika, który może zbliżyć się do strzału w przeciągu pół minuty poprzednim.

Oprócz zniewagi czynnej i zniewagi słownej, do najcięższych należą popełnione drukiem, do najcięższych uważane być muszą z przemocą oraz przez szybkość rozpowszechnienia drukowych wyrządzących szczególną obwinionemu.

(Na podstawie „Polskiego Kodeksu Władysława Bożewicza”)

Bicie z zasadami



video hit

TYWY ZBRODNI – psychothriller, prod. USA. Reż. Alan. Występują: Demi Moore, Harvey Keitel i Bruce Willis. Zbrodnia niszczy życie wdowy i jej przyjaciółki. Film napięci. Znakomita obsada aktorska z modnym obecnie Keitelem, bohaterem „Złego porucznika”.

STRYKT 33 – sensacyjny, prod. USA. Reż. Timothy. Występują: Francesco Quinn i Richard Clayman. przestępczości skłonił władze Stanów Zjednoczonych do kraju na strefy. Dystrykt 33 jest jednym z najgorszych i w statystykach miejsce o najwyższej śmiertelności ludzi. Były próbuje zarobić wystarczającą ilość pieniędzy, by przenieść rytku śmierci do spokojniejszej strefy. Tam również okazuje można uciec przed zbrodnią i złem.

DILLAC MAN – komedia, prod. USA. Reż. Roger Donald-epują: Robin Williams i Tim Robbins. Bohater, którego gra znakomity Robin Williams, jest w luksusowym salonie samochodowym. Każdego dnia chce „szczęśliwie”. Jego uporządkowane na pozór życie zaczyna niespodzianki. Niecierpliwy gangster żąda zwrotu gotówki, chce być obdarowana pieniędzmi, była żona upomina się ty. Nie są to jednak najgorsze dni w życiu sprzedawcy dów. Dramat zaczyna się, gdy do salonu wkracza terrorysta ny dynamitem. Sprzedawca musi spróbować swojego czaru i y uspokoić szaleńca.

OWIEK Z... – komedia, prod. polskiej. Reż. Konrad. Występują: Wiesław Drzewicz, Marek Kondrat, Marian Cezary Pazura. Dzia sytuacyjna opowiada o stanie wojennym i dniu dzisiejszym. wzorowany na „Człowieku z marmuru”, przedstawia ch bohaterów. Reżyserowi udało się odbrzązować mit działacza ości”. Dobra gra wielu znanych i lubianych polskich aktorów.

WÓJNY CIOS – sensacyjny, prod. USA. Występuje Dale k. krotny mistrz świata w kickboxingu i znani aktorzy z sty” w opowieści o Walkach Wschodu.

W Kom-
posłowic
PSL.
lonkiem
darcezej,
nie znac
my stara
en z posł
ował w k
chodzenie
Tordzo in
Języ-
cy wywod
eCalendae”,
które ozna
erwsze dni
słowiańsk
„calendae”,
szy dzień
Później
pierwszy,
najważn
znano Nar
Chry-
ła święto
chrześcia
się zwycz
pogańskie,
ak przynos
darów
związane
z początku
e obyczaje
nazwano „ko-
Zygmunt
Gloger pisał,
rze kołedy
XVII wieku
wierają nic
czego, co by
oczekiw
świętem
łączyło; są
mi, pogańsk
jeszcze
mi noworo
cznymi powo-
w domu, ob
rze i polu”.
już od XV
wieku do
częto wpl
atki re-
W późn
szych wiek
eliczne ko
łedy zach
owały po
gański cha
rakter. Je-
kołędowa
nie”, czyli
cho-
z życzenia
i zbieranie
można pow
iązać z pr
stawa-
czajami.
niej Boże
Narodzenie
na-
Godami. Zy
gmunt Glo-
naczy to d
awną nazw
ą „Chwilę
zatem, w k
tóryj się
dwa lata z
sobą,
i nowy, b
ardzo słus
nie
w liczbie
mnogiej G
napisał w
„Encyklop
edii skiej”.
Później g
odami
również w
esela i in
ne urocz
ystości.



Opowieści kapliczne

13

W Łomży, u zbiegu ulicy Połowej i placu Niepodległości, w ogrodzie biskupim, stoi walcowata murowana kapliczka z figurą Matki Bożej z Dzieciątkiem we wnęce. Zwieńczona metalowym ozdobnym krzyżem, pierwotnie usytuowana była w innym miejscu i nie Madonnie poświęcili ją budowniczowie.

Od lat sześćdziesiątych znajdowała się między halą biskupią a parterowym budynkiem (stojącym do dziś), znacznie bliżej ówczesnego placu Zambrowskiego. We wnęce kapliczki ustawiono figurę świętego Mikołaja, w ubiorze biskupim, z pastorałem. Święty zwrócony był w stronę cmentarza. Zapewne miało to także związek z ulicą, której patronował.

Niestety, nie wiadomo kiedy wybudowano kapliczkę. Prawdopodobnie na początku naszego stulecia. Wspomina o niej także Adam Chętnik w swojej książce, wydanej w latach trzydziestych

na temat zabytków Łomży.

Podczas drugiej wojny światowej figurę świętego Mikołaja ukryto przed Niemcami z obawy przed zemstą, bowiem miał on według niektórych podań, chronić także ludzi przed wilkami. Hitlerowcy doskonale odczytali tę aluzję.

Kapliczka szczęśliwie przetrwała w swoim miejscu do lat sześćdziesiątych, kiedy ją rozebrano i zrekonstruowano w obecnym miejscu. (Podobno natrafiono wtedy na ludzkie kości). Radio „Wolna Europa” podało wówczas w świat, że w Łomży komuniści rozebrali kościół.

Przez dłuższy czas wnęka kapliczki pozostawała pusta. Wreszcie pojawiła się w niej Madonna z Dzieciątkiem. A co się stało ze świętym Mikołajem?

Nie ma już swojego pierwotnego patrona także ulica przy cmentarzu. Święty Mikołaj nie podoba się również w czasach demokracji. (gab)

Sukces lub porażka są w nas. Czy jest więc jakaś recepta na to, by kipieć energią lub radością życia? Alan Loy McGinnis powiada, że sposób jest prosty: wystarczy być optymistą.

Autor „Potęgi optymizmu” przypomina: „Najnowsze badania wykazują, że optymiści lepiej się uczą, są zdrowsi, więcej zarabiają, zakładają długotrwałe szczęśliwe małżeństwa, utrzymują więź ze swymi dziećmi, a nawet dłużej żyją”.

JANUSZ BERNER

Potęga optymizmu

Opisuje duchowe postawy i zwyczaje ludzi sukcesu. Wskazuje sposoby wykorzystania ich doświadczeń w naszym życiu. Czy można nie skorzystać z takiej okazji? Alan Loy McGinnis przeczytał wszystkie dostępne mu psychologiczne opracowania naukowe na temat sukcesu optymistów. Sięgnął do prawie tysiąca biografii i przeanalizował życie wielu ludzi, którym się powiodło. Odkrył pewne cechy wspólne, właściwe wszystkim optymistom. Ich życie nie było na co dzień usłane różami. Większość doświadczyła druzgocących niepowodzeń. Jednak z czasem odkryli oni metody pokonywania depresji i podsycania życiowego optymizmu.

Czy pesymiści mogą się zmienić? Odpowiedź na to pytanie nabiera specjalnego znaczenia: „jako psychoterapeuta często rozmawiam w mojej pracy z ludźmi, którzy sądzą, że nie mogą się zmienić, gdyż są skazani na swą pesymistyczną naturę. Niektórzy mówią, że przez całe życie mieli ponure usposobienie i są przekonani, że nie i nikt już w nich tego nie zmieni. Kiedy jednak zaczynam im tłumaczyć, że współczesna psychologia wypracowała praktyczne i łatwe do zastosowania metody zmiany wewnętrznego nastawienia do życia i że można się nauczyć optymistycznego sposobu myślenia, ludzie ci ożywają się”.

Psychoterapeuta podaje dwanaście cech, charakteryzujących zdecydowanych optymistów. Pierwsza mówi o nich: „Rzadko bywają zdziwieni faktem występowania trudności”; ostatnia: „Akceptują to, czego nie mogą zmienić”.

Na książkę składa się czternaście rozdziałów. Każdy zaczyna się mottem, oświetlającym zamysł autora. Ostatni rozdział nosi tytuł: „Siła przemiany” i jest, jak myślę, najbardziej przekonujący. Kończy się tak: „Jeśli chcemy, możemy opowiedzieć się za cynicznym, pesymistycznym obrazem świata albo przyjąć pełną nadziei postawę, w której jest miejsce na upór, by wierzyć, że najlepsze jest jeszcze przed nami. Tego wyboru – wyboru życiowej postawy – nikt za nas nie dokona”.

Wszystko zależy od nas.

Alan Loy McGinnis: „Potęga optymizmu”, przełożył Wincenty Łaszewski, Wydawnictwo Misjonarzy Klaretynów „POLABRA”, Warszawa 1993, s. 170.

Spotkanie z Herodem

„Śpiewajmy kołedy, bo w nich jest cząstka Polski”

„Po mszy świętej zapraszam wszystkich z tradycją”, powiedział w święto Trzech Króli, na zakończenie wieczornej mszy świętej, ówczesny ks. proboszcz Aleksander Urynowicz. W kwadrans później mała chatka nie mogła pomieścić wszystkich gości, a tu jeszcze ludzie pędzili przez pola z sąsiednich wsi i coraz ciśnień otaczali wiatrak samochodami. Przybył też ksiądz proboszcz.

To było 6 stycznia, osiem lat temu. Spotkaliśmy się w podlaskiej chacie, pod wiatrakiem w Drewnowie.

Przy stole z koronkowym obrusem zasiadł zespół ludowy z Białych Szczepanowic, obok zespół kolednicy „Herody” z Białych Misztali, wkrótce przybył diabeł z Żydem, potem kolednicy „z gwiazdą”. Wszyscy śpiewali polskie kołedy do późnej nocy.

Od tego czasu już tradycyjnie każdego roku chatka pod wiatrakiem gościła coraz to nowe zespoły kolednicze. Powstawały w okolicznych wioskach: w Kamieńcu Wielkim – „Konik”; w Tymiankach-Bogutach aż trzy – „Herody”, „Jaselka” i „Krakowskie wesele”. Zmieniła się tylko sceneria; występy były za opłotkami, pod strzechami chat, w kościołach.

Przez kilka lat zespół „Herody” z Białych Misztali zdobywał pierwsze miejsce na wojewódzkich i międzywojewódzkich przeglądach koledniczych. W 1989 r. z Ogólnopolskiego Przeglądu Teatrów Wsi Polskiej w Tarnogrodzie wrócił z pierwszą nagrodą.

Tradycja kołędowania wraca każdego roku. Coraz częściej za koledników przebiera się młodzież. Tradycyjnie wspólne kołędowanie odbędzie się już po raz ósmy w Gminnym Ośrodku Kultury w Bogutach.

ROMAN ŚWIERŻEWSKI

KONTAKTY





KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY

• Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 37-letniego Janusza Ł. z Kupisk Starych (gm. Łomża), podejrzanego o współudział w napadzie rabunkowym na Henryka i Kazimierę Z. ze wsi Wyrzyki Kolonia (gm. Piątnica). Aresztował tymczasowo także 19-letniego Cezarego K. z Porytego Włociańskiego (gm. Stawiski), podejrzanego o napad na Izydora O. z tej samej wsi, którego pobili i okradli z 2 mln zł.

• Prokurator rejonowy w Grajewie aresztował tymczasowo 18-letniego Andrzeja P. i 18-letniego Grzegorza P. z Rajgrodu, podejrzanych o włamanie do miejscowej Szkoły Podstawowej i kradzież przedmiotów wartości około 11 mln zł.

NAPADY

• W Grajewie dwóch mężczyzn napadło na Romualdę K. Doprowadzwszy kobietę do bezbronności ukradli jej torebkę z żywnością i pieniędzmi łącznej wartości około 170 tys. zł. W pościgu policja zatrzymała jednego napastnika, którym okazał się 16-letni Zbigniew W. z Grajewa. Najpierw ułożono go w izbie wytrzeźwień.

• W Łomży na Starym Rynku trzech mężczyzn zaatakowało Andrzeja Ch., łomżyniaka. Obrobili go z zegarka, 500 tys. zł. papierosów, dokumentów i kluczy. Policja zatrzymała dwóch podejrzanych o napad: Jerzego U. i Andrzeja K. z Łomży.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• W Nowogrodzie z Izby Pamięci Narodowej przepadła broń oraz odznaczenia i ordery z okresu drugiej wojny światowej. Skradzione przedmioty miały wartość muzealną.

• W Śluzie (gm. Radziłów) ze stojącego w stodole ciągnika Jana M. ktoś wymontował różne części i koła. Straty 25 mln zł.

• W Szepietowie, na stacji kolejowej, zatrzymano Jerzego K. z Ciechanowca, sprawcę kradzieży portmonetki z pieniędzmi w kwocie 2,8 mln zł na szkodę Barbary S., miejscowej.

• W Olszynie (gm. Piątnica) z domu Jadwigi W. zniknęło futro, 2 garnitury, telewizor „Neptun”, radio „Dominik”, kilogram kielbasy i 6 kg mielonego mięsa. Straty 10 mln zł.

• Z kurnika Stanisława Ł. z Łomży przepadły 2 kaczki i 7 kur łącznej wartości około 2 mln zł.

• Ze Szkoły Podstawowej w Piątnicy włamywacz ułotnił się z maszyną do pisania i dwiema liczącymi. Straty około 30 mln zł.

• Ze sklepu „Delikatesy” przy ul. Kościuszki w Łomży, z wystawy, zniknęła choinka wartości 500 tys. zł na szkodę PSS „Społem”.

• Znów w nieznane odjechały zaparkowane samochody: skoda Zdzisława K. i polonez caro Jana K. z Łomży oraz polonez caro Adama Z. z Grajewa.

• W Łomży z piwnicy Józefa C. przepadł rower, narzędzia, namiot i walizka łącznej wartości około 15 mln zł.

• W Grajewie z kiosku przy ul. Wojska Polskiego zniknęły artykuły wartości 17 mln zł na szkodę tutejszego oddziału SA Ruch w Łomży.

• W Goniądzu ze sklepu GS „Sch” ktoś ukradł alkohol, papierosy i różne artykuły spożywcze łącznej wartości około 20 mln zł.

• Z garażu Roberta K. z Grajewa odjechał w nieznane motorower simson.

WYPADKI DROGOWE

• Na drodze Wysokie Mazowieckie-Zambrów, w pobliżu wsi Osipy Stare (gm. Wysokie Mazowieckie), kierujący fordem Mirosław P. z Warszawy nie zachował ostrożności podczas opadów śniegu. Na prostym odcinku drogi wpadł w poślizg i zderzył się z jadącą z naprzeciwka ciężarówką. Kierowca forda i jego 13-letni pasażer ponieśli śmierć na miejscu.

• W Toczyłowie (gm. Grajewo) kierujący fordem Eugenijus P., obywatel Litwy, potrafił Ryszarda G., miejscowego, który nagle wbiegł na jezdnię. Pieszy zginął na miejscu.

• W Zambrowie na ul. Ostrowskiej kierujący fiattem 125p Krzysztof K. z Białegostoku, wykonując manewr wyprzedzania, zjechał do rowu i potrafił stojącego na skarpie Albina R. z Zambrowa. Pieszy doznał poważnych obrażeń ciała.

• W Czyżewie kierujący ciągnikiem Franciszek W. ze wsi Zawisty Wity (gm. Boguty Pianki) potrafił idącego poboczem Henryka Z. z Kutylowa Peryś (gm. Boguty Pianki). Pieszy doznał złamania nóg.

• W Wysokim Mazowieckim na ul. 1 Maja kierujący żukiem Wiesław K., miejscowy, potrafił 8-letniego Tomasza P., także z Wysokiego Mazowieckiego, który nagle wtargnął na jezdnię. Dziecko doznało ogólnych obrażeń ciała.

INNE

• Falszywe banknoty wciąż w obiegu. Ostatnio wpłynęły w Łomży do: PBK (1 mln zł), PKO (500 tys. i 100 tys.), PKO SA (1 mln i 100 dolarów), BS (1 mln) i Urzędu Pocztowego Łomża 1 (500 tys.).

• W zaparkowanym fordzie Juliusza D. z Łomży nieznani sprawcy uszkodzili zamek w drzwiach, porysowali i wgłębił drzwi. Straty około 10 mln zł.

• W Kolnie z nie ustalonej przyczyny częściowo spłonęła wiatra z sianem. Straty około 2,5 mln zł na szkodę Mirosława K.

TELEGRAM

LAUREAT KONKURSU W PRAC
POLICYJNEJ KRYPTONIM „SUKO
W 1993 r. DOŚWIADCZONY OFIC
POLICJI PIONÓW DOCHODZENIO
-ŚLEDZCZEGO, KRYMINALNEGO
I PRZESTĘPSTW GOSPODARCZYCH

mgr MIROSŁAW TADEUSZ PURZECZKO
zawiadamia, że od 3 stycznia 1994 r.

rozpoczyna działalność
**KONCESJONOWANE
BIURO DETEKTYWA
M - T - PURZECZKO**

18-400 ŁOMŻA, ul. Stary Rynek 6
Hala targowa, I piętro, pok. 17G,
tel. 163-446, 163-447 wew. 17

ZAKRES USŁUG:

**1. USŁUGI DETEKTYWISTYCZNE -
DORADZTWO I PROWADZENIE SP
- KRYMINALNYCH - poszukiwawczych
samochodów, osób zaginionych, in
- GOSPODARCZYCH - oszustwa
i wyludzania ubezpieczeniowe oraz
bankowe, wywiadowania gospodarc
inne zlecenia.**

**2. OCHRONA OBIEKTÓW I MIENIA - m
montaż elektronicznych systemów
alarmowych oraz telewizji
przemysłowej, konwojowanie pien
i inne.**

3. OCHRONA OSOBISTA OSÓB, ASYS

**GWARANTUJĘ PROFESJONALNE US
Z WYKORZYSTANIEM ŚRODKÓW
TECHNIKI PO KONKURENCYJNYC
CENACH.
ZAPRASZAM**

PRIMA
AGENCJA USŁUGOWO-HANDL
Oferujemy swoim Klientom

- * pełną obsługę w zakresie obróbki tekstu,
- * pełną obsługę w zakresie obróbki grafiki,
- * skanowania zdjęć,
- * montaż elektroniczne i fotograficzne,
- * opracowania krojów pism,
- * opracowania znaków graficznych firm (logo),
- * pełne opracowanie redakcyjne,
- * druk z wykorzystaniem najnowszych technik.

**Ekspresowe terminy
nawet w ciągu 24 godzin**

Białystok, ul. Sienkiewicza 30
tel. 435-525, 435-352, fax. 435-



KONTAKTY

TYTY DOMOWE U
1994 - Eugeniusz BU-
KI specjalista chorób
cych. Łomża, tel. 16-

K-2445-o
IATRA A. BORYSE-
specjalista neonato-
proby wieku noworod-
niemowlęcego, tel.
Łomża, Kazanka

K-2728-oo
UGI PIEŁĘGNIAR-
zastrzyki - bańki bezo-
Łomża, tel. 16-43-89.

K-2775-oo
TRZYKI BAŃKI -
16-25-53.

K-2790-oo
YK - Łomża, ul. Ma-
skiego 3, tel. 18-27-30.
izacja recept. Zapew-
duży wybór oprawek,
kę dla emerytów i ren-
atrakcyjne ceny, krót-
miny. **ZAPRASZAMY.**

K-2889-o
ARZ SPECJALISTA
COLOG, Lech KOSTE-
Ostrołęka, Bogusław-
6, poniedziałki, środy,
17.00-18.00. Pełny za-
slug. Telefon 50-64.

K-2896-o
ORYZOWANA STA-
UTOALARMÓW „Pre-
„Cheetach” blokady
biegów **MUL-T-**
znakowanie poja-
Karmark”, cena ozna-
ia 200.000. Łomża, ul.
10a, tel. 16-30-96.

Fakt. 374-oo
LAMY ŚWIETLNE -
ów, tel. 36-87.

K-2439-oo
APETY, SCHODY -
owane, mozaika mar-
a, nagrobki lastry-
ranitowe. Łomża, Za-
30. tel. 16-46-54.

K-2502-o

ŻALUZJE - OBIJANIE
drzwi tanio. Zambrów, tel.
36-87.

K-2439-oo
WYJAZDY po samochody
do Niemiec, Holandii. Łomża
160-649.

K-2440-oo
EKSPRESOWA NAPRA-
WA OBUWIA. Moniuszki 8
(obok boiska Szkoły nr 7).

K-2838-oo
VIDEOFILMOWANIE -
Łomża, tel. 189-101.

K-2883-o
SPRZEDAM DOM Łomża
os. Parkowe, tel. 16-29-73.

K-2906-oo
ORGANY - AKORDEON
- nawiążę współpracę z ze-
społem. Łomża, tel. 188-681.

K-2957-oo
VIDEOFILMOWANIE -
Łomża 160-689.

K-2968-o
LOKAL, DOM, MIESZKA-
NIE, działkę, Rolki sprzedam.
Łomża, 160-595.

K-2976-o
AMSTAFFY sprzedam -
Zambrów, tel. 71-31-80.

K-2988-oo
BOAZERIA IGLASTA i li-
ściasta, podłogi. Hajnówka,
tel. 45-05.

K-2995-o
SPRZEDAM Volkswagen
Golf 1987 r. 1300. Łomża,
Waska 37a.

K-2992
SPRZEDAM ZETOR 7211
(1992 r.), stan idealny, 400
Mth, cena 200 mln. Walde-
mar Tyszką, Duchny Młode
4, 18-411 Śniadowo, woj. łom-
żyńskie.

K-2994
„DOMEL” Łomża, Al. Le-
gionów 146, tel. 188-378, wew.
175 oferuje: blaty kuchenne,
boazerię, papiery ściernie,
sklejkę, podłogi.

Fakt. 410-o
SPRZEDAM DOM w suro-
wym stanie z działką 1000 m
kw. w Miastkowie, ul. Cen-
drowizna. Wiadomość: Zaru-
zie 34, gm. Miastkowo.

K-2928
SPRZEDAM DOM w sta-
nie surowym. Łomża, Dworna
5, Sklep Tekstylia Importo-
wane.

K-2996
SPRZEDAM KOMBAJN

Bizon Z-050 (sprawny) oraz
cysternę 5200 L. Piotr Cho-
romański, Choromany 10, 18-
-220 Czyżew.

K-3002
SPRZEDAM Ford-Orion
1,6 D (1985 rok). Łomża,
tel. 189-004.

K-3003
SPRZEDAM Fiata 126p
(1985 rok). Łomża, tel. 16-
-62-81, wew. 218.

K-3006
SPRZEDAM BOBIK pa-
szowy. Łomża, 16-44-82.

K-3007
PRZYWOŻĘ I POMAGAM
w zakupie samochodów z Nie-
miec i Holandii. Auto-holowa-
nie. Sprzedam segment mło-
dzieżowy z biurkiem i szafą
dł. 2,70 m, stolik pod maszynę
do szycia niemiecki. Łomża
188-154.

K-3008-o
SPRZEDAM FSO rok
prod. 1987. Łomża, tel. 18-
-64-42, po 13.00.

K-3012
TANIO GRZEJNIKI że-
liwne 200 szt. okna ON 30
5 szt. Wszystko nowe sprze-
dam. Łomża, tel. 16-36-02.

K-3011
SPRZEDAM JELCZA
Turbo 316 skrzyniowy. Kolno,
tel. 78-61-73.

KK-77
WYKONUJĘ USŁUGI hy-
drauliczne, montaż wodomie-
rzy. Łomża, ul. Prusa 10/69,
po 15.00, tel. 18-74-97.

K-3013
SPRZEDAM FORDA Fie-
stę, rok prod. 1979. Wiado-
mość: Kupiski Nowe 87.

K-3016
KUPIĘ M-2. Łomża, tel.
183-239.

K-3017
WYNAJMĘ MIESZKANIE
M-4 lub M-5 w Łomży. Na
okres roku. Tel. 188-388.

K-3019
POLONEZ 1500 SLE (rok
prod. 1989) sprzedam, tel.
Łomża, 18-73-98.

K-3020
VW JETTA 1,6 D (1986),
tel. 181-297.

K-3021
ZASTAWĘ - sprzedam.
Łomża, tel. 184-324.

K-3022
SPRZEDAM „Malucha”,

grudzień 1992. Łomża 16-23-
-80.

K-3023
GARAŻ do wynajęcia. Tel.
16-38-01.

K-3024
SPRZEDAM C-330 lub za-
mienie na 360. Maluch 1989
r. Łomża, tel. 160-264.

K-3025
SPRZEDAM malucha 1982
r. Piątnica, Sadowa 2.

K-3026
SPRZEDAM Fiata 125p,
rocznik 1979, tel. 180-968.

K
KUPIĘ przedpłatę. Łomża
160-858.

K-3028
UWAGA NAJTANSZE
KURSY: samochodowy kat.
ABCTiE; dźwigi samocho-
dowe; kierowca wózków aku-
mulatorowych i spalinowych;
palacz c.o.; BHP oraz inne.
Organizuje Ośrodek Szkole-
nia Zawodowego, Łomża, ul.
Długa 4, tel. 16-25-50.

K-3027
HOLIDAY ON ICE Amery-
kańska rewia na lodzie - to
Tvoja impreza. BP „Skatur”
zaprasza na Rewię - Olsztyn
luty 1994 r. zgłoszenia przy-
mujemy do 15 stycznia 1994.
Łomża, ul. Senatorska nr 23,
tel. 16-26-50 (ilość biletów
ograniczona, tylko 4 występy).
ZAPRASZAMY.

K-3029
SPRZEDAM Fiat Tempra,
1993 rok prod. na gwarancji,
benzyna 1,6. Łomża, tel. 186-
-062.

K-3030
ZATRUDNIĘ DO prowa-
dzenia kursów komputero-
wych i sprzedaży sprzętu
komputerowego. Łomża, tel.
16-32-40.

Fakt. 418
PRZYBLĄKAŁ SIĘ MŁO-
DY owczarek alzacki. Łomża,
tel. 16-36-89 lub 160-232.

K.
FIATA COMBI tanio
sprzedam. Łomża, tel. 188-
-637.

K-3034
(OGŁOSZENIA DROBNE
„KONTAKTÓW” przez mie-
siąc znajdują się w kom-
puterowym banku Informa-
cji Handlowo-Usługowej, tel.
957.)

KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11.
aguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lörinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczesna, Maria Tocka,
Włodzisław Tocki (redaktor naczelny).
le współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna
Chalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
teriałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
dawca: „Gratis” - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
ad: AUH „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
ik: SPPP „Pogon” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
oszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.
treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



The logo for VEGA MEUBLE. The word "VEGA" is in large, bold, white capital letters with a 3D effect, set against a dark, textured rectangular background. To the right of this background, the word "MEUBLE" is written vertically in a tall, thin, black serif font.

**PONAD
200
WZORÓW MEBLI!**

SPRZEDAŻ NA RATY

WEDŁUG WARUNKÓW
WYBRANYCH PRZEZ KLIENTA

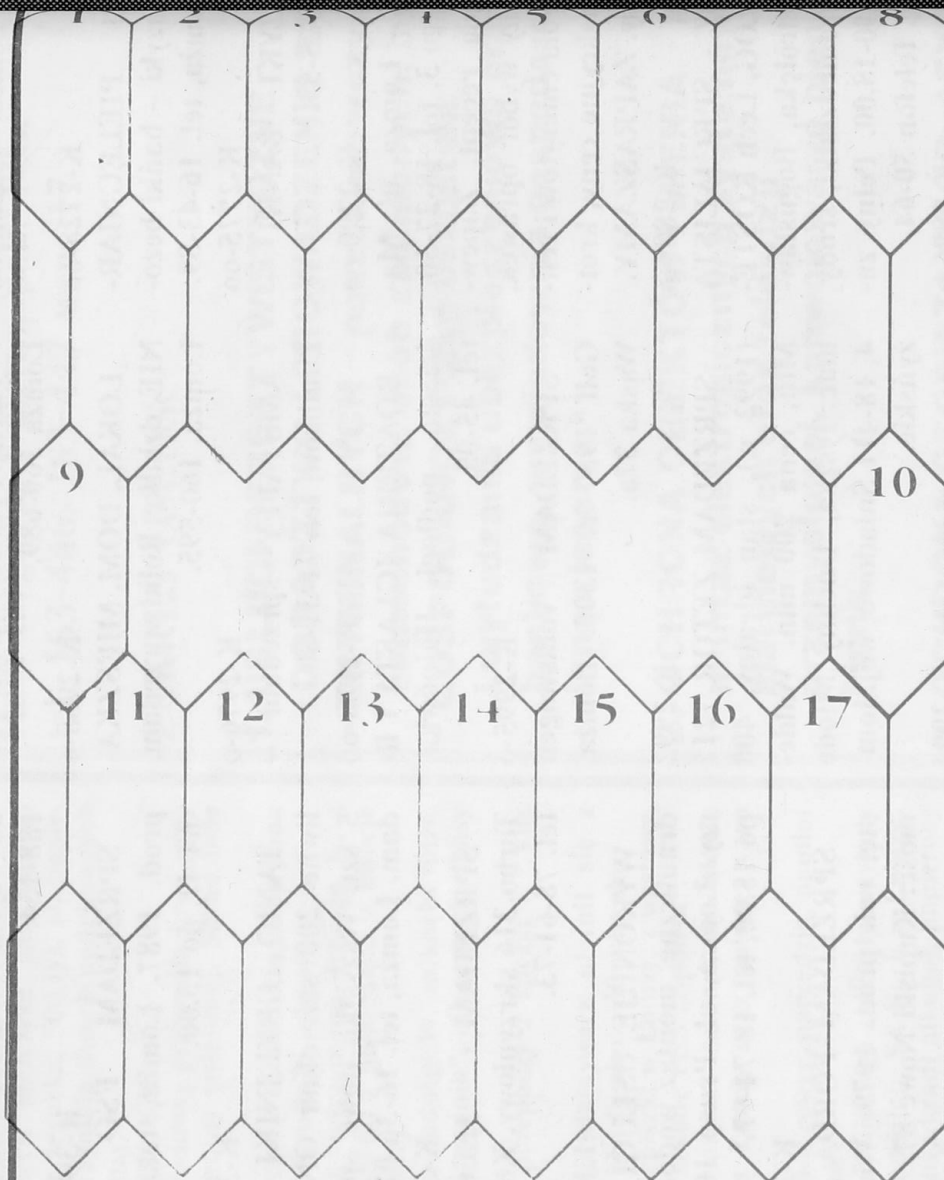
PIERWSZA
WPEŁATA TYLKO
10%

ŁOMŻA,
AL. LEGIONÓW 54
(wejście od ul. Kolejowej)
tel. 18-32-25

GIŻYCKO, ul. Okrzei3, tel. 36-36

GIŻYCKO, ul. 3 Maja 17, tel. 42-42

MRAĞOWO, ul. Królewiecka 43



UKOŚNIK SYLABOWY

PRAWOSKOŃNIE: 1) jednostka organizacyjna w harcerstwie, 2) sądowy lub naukowy, 3) na czele z lokomotywą, 4) broda i wąsy na twarzy mężczyzny, 5) impuls, namietność, 6) nacja, 7) bok pudełka od zapalek, 9) władczyńi w dawnej Rosji, 12) dynia, 13) mebel do siedzenia, 14) klub sportowy z Lublina, 15) krajan, 16) kosztowny naszyjnik, 17) napad z powietrza.

LEWOSKOŚNIE: 2) złodziej, bandyta, 3) przyczyna, pobudka, 4) werbunek ochotnika do wojska, 5) wzrost, 6) wprawienie maszyny w ruch, 7) przyjsięcie dziecka na świat, 8) niezbyt nosa, 10) łotr, nikczemnik, 11) karp, sum, 12) szef juhasów, 13) w parze z wizją w TV, 14) przydrożny budynek z miejscami noclegowymi, 15) wurnik, 16) marka znanych na świecie aparatów fotograficznych. (HCL).

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

OSRODEK JEZDZIECKI

☆☆☆

TERLICA

CZARNOCIN 75

to:

kuligi z ogniskiem
przejażdżki saniami



szkółka jeździecka
konne rajdy terenowe
pensjonat dla koni



Ruszaj się
bo

Ruszać
bo
zardzewiejesz

176 338